KURJER BIAŁOSTOCKI

№ 75 Opł. Poczt. uiszcza Ryczałt.

A B C

Cena 20 gr.

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM
Białystok, środa 14 marca 1928 r.
Adres Redakcji i Administracji: Lipowa 22, tel. 11-24.

P. Miedziński czy p. Daszyński

Kto będzie marszałkiem Sejmu?

Walka wewnętrzna w łonie P. P. S.

Sprawą, o której obecnie najwięcej mówi się w kołach politycznych jest sprawa wyboru **marszałków Sejmu i Senatu**, od tego bowiem, jak ona zostanie załatwiona zależy także odpowiedź na pytanie, w jakim kierunku pójdą **usiłowania stworzenia** większości w Sejmie.

Narazie wyłaniają się dwie kandydatury: **p. Miedzińskiego** z obozu „jedynki" i **p. Daszyńskiego z P. P. S.** Wybór jednego albo drugiego będzie zależny od tego, które grupy sejmowe i w jakim stopniu **wstrzymają się od głosowania** przy wyborze marszałka.

W obozie **P. P. S.**, który po „jedynce" jest najsilniejszy w Sejmie, trwa **cicha, wewnętrzna walka.** Znaczna większość PPS jest zdania, że rząd obecny jest dla wszelkiej kombinacji lewicowej **„stracony"**, wobec czego należy od początku stanąć w ostrej opozycji. Jest jednak w P. P. S. druga grupa z p. Jaworowskim i Praussową na czele, która uważa, że P. P. S. powinna **poruzumieć się z rządem** i w ten sposób „uratować Polskę przed faszyzmem".

Bezpośrednio po ukonstytuowaniu się Sejmu, zależnie od wyników wyboru marszałka nastąpić ma rekonstrukcja rządu.

Francuskie

winnice zmarzły

PARYŻ, 13.3. (A. W.). Mrozy które w ciągu dni ostatnich nawiedziły Francję objęły także okolice Francji Połudn. Na skutek mrozów *znaczne straty ponieśli właściciele winnic.*

BANK HANDLOWY W WARSZAWIE S. A.

na podstawie zezwolenia Ministerstwa Skarbu przyjmuje od dn. 12 marca r. b. do dnia 15 marca r. b. włącznie zapisy na publiczną subskrypcję na obligacje

7% TRZYDZIESTOLETNIEJ ZAGRANICZNEJ AMORTYZACYJNEJ ZŁOTEJ POŻYCZKI M. ST. WARSZAWY 1928 ROKU

do wysokości $ 250.000.— w. nom.

Ogólna suma pożyczki $ 10.000.—.

Obligacje 7% wyrażone w dolarach St. Zj. A. P.

Kupony płatne 1 lutego i 1 sierpnia w złotej walucie St. Zj. A. P.

Okres umorzenia 30-letni. Obligacje umarzane będą w terminach półrocznych w drodze losowań. Obligacje podlegają również wykupowi według wyboru Miasta, w całości lub częściowo po 105% nom. wart. do dnia 1 lutego 1931; po 104% do dnia 1 lutego 1934 r.; po 103% do dn. 1 lutego 1937 i po 102%, po tym terminie.

Obligacje i kupony zabezpieczone są wpływami z udziału Miasta w podatkach dochodowym i przemysłowym, ściąganych przez Rząd oraz wpływami z podatków komunalnych od lokali i od ładunków na kolejach.

Cena **emisyjna obligacyj 89%** wartości nominalnej plus wartość kuponu od dn. 1 lutego do dn. 19 marca płatne w kablu na New-York, z czego przy subskrypcji 50%, reszta dn. 19 marca 1928 r.

Na subskrybowane obligacje Bank Handlowy w Warszawie S. A. wydawać będzie własne zaświadczenia, które po wydrukowaniu i nadesłaniu z Ameryki oryginalnych obligacyj, będą wymieniane na obligacje wartości nominalnej po Dol. 100.—, Dol. 500.— i Dol. 1.000.—.

W razie, gdyby w dniu zamknięcia subskrypcji ogólnie subskrybowana suma przekroczyła sumę $ 250.000 Bankowi Handlowemu w Warszawie S. A. przysługiwać będzie prawo dokonania repartycji subskrybowanych sum za zwrotem nadpłaconych kwot.

O dacie wymiany zaświadczeń na obligacje nastąpi oddzielne zawiadomienie.

Subskrypcję przyjmuje
BANK HANDLOWY W WARSZAWIE S. A.
Centrala w Warszawie, oraz wszystkie oddziały prowincjonalne

Tajemnicza sprawa

Chińczycy uprowadzili Polkę

mieszkającą w Paryżu

PARYŻ, 13.3. A. T. E. Zaginiona przed trzema dniami *studentka rodem z Polski Kaufmanówna nie została dotąd odnaleziona.* Śledztwo okazało, iż *Kaufmanówna poznała przed kilku dniami bogatego chińczyka*, który wprowadził ją w koła chińskich studentów. *Podejrzewają, iż Kaufmanówna została uprowadzona przez Chińczyków.*

Za dwa dni będzie cieplej

W Sarnach 27 mrozu

Dziś w całym kraju *przeważnie było pogodnie*, zaledwie w niektórych miejscach było zrana mglisto i pokazywały się opary.

Temperatura o g. 8-ej rano w *Warszawie wynosiła 9 st. mrozu*, we Lwowie, Krakowie i Białymstoku po 8 st., w Wilnie 5 st., obok Wilna w Pohulance 7 st. i w Gdyni 7 st., w Lublinie 12 st., w Brześciu n/B. 15 st., *w Zakopanem i w Hali Gąsienicowej tylko po 4 st.*, w Morskiem Oku 6 st. *Największy zaś mróz panuje w Sarnach*, gdzie jest 23 st. a nocy ub. było 27 *st. mrozu.*

Jutro zapowiada się bez większych zmian, jednakowoż mróz nieco zelżeje, a za *dwa dni* prawdopodobnie *pójdzie ku zupełnemu ociepleniu.*

Dziś piąty dzień ciągnienia

Państwowej

LOTERJI

klasowej 5 klasy

Wykaz stawek można **bezpłatnie** przejrzeć w kolekturach Janiny Hafadejowej p. f. **„Szukasz szczęścia? — Wstąp na chwilę"** N. Świat 69. Krak. Przed n. 87.

Dziś w piątym dniu ciągnienia 5-tej klasy Państwowej Loterji Klasowej padły następujące wygrane:

25.000 zł. 16198.
15.000 zł. 74657.
10.000 zł. 75479 86084 119046
5.000 zł. 8416 21357 24829 81079.
3.000 zł. 64875 69439 69956
2.000 zł. 5404 51974 71358 82937 96689.
1.000 zł. — 3208 33557 37015 45717 46954 55271 56579 66564 69945 85192 89908 122658 124885 125138 127695
600 zł. — 2057 8090 14129 15891 21574 33464 37113 39307 40629 45188 46020 52026 54621 55151 56586 58039 65955 70853 73115 81014 81121 90765 94285 100357 104102 110341 113531 114355 114364 118627 119440 120,002 120338 123354 125521 127075
500 zł. 629 13674 19944 33058 38233 38871 44273 49533 54272 55043 65004 65589 83955 100177 100263 110783 112383 113764 119198 124712.

Wykaz stawek niezamieszczonych wyżej można otrzymać bezpłatnie w siedzibie z wielkich wygranych kolekturze
A. WOLAŃSKA
Nowy-Świat 19. Tel. 155-15.

Nieprawdopodobne a jednak prawdziwe

Bandyci w roli „djabła"

ograbili wieśniaczkę z 254 zł.

PRZASNYSZ, 13. 3. (Tel. wł.) We wsi Budy Rządowe, we własnej zagrodzie mieszka zamożna wieśniaczka, Pelagja Feren, która niedawno sprzedała szmat ziemi, za dość pokaźną sumę.

Nocy ubiegłej, gdy Pelagja Feren spokojnie i smacznie spała, **została rozbudzona przez złodziei ucharakteryzowanych na „djabłów".** Oto z wyłamanego sufitu **ukazała się głowa „djabła", który zażądał od wystraszonej kobieciny pieniędzy.**

Kobiecina oddała zawinięte w szmatki **254 zł., lecz** „djabli" nie kontentowali się tem i przeprowadzili w chacie gruntowną rewizję. Nie dała ona żadnych rezultatów, **gdyż** Feren wszystkich pieniędzy za ziemię nie otrzymała. Wobec tego bandyci nakazawszy wystraszonej babinie milczenie, wyszli z chaty i zniknęli w ciemnościach.

Dopiero w kilka godzin później Feren ochłonęła z przerażenia, narobiła alarmu, lecz było już zapóźno, „djabli" bowiem... przepadli na rozstajnych drogach.

Kilka okrętów poszło na dno

podczas burzy na wybrzeżach Japonji

TOKIO, 13.3. (A. W.) — Na wschodnich wybrzeżach Japonji rozpoczęła się *gwałtowna burza* która trwa już okrągłą dobę.

Dotychczas otrzymano wiadomości o *zatonięciu kilku statków japońskich, których załogi zginęły.*

Raj komunistyczny...

Kaci dzieci szkolnych

zasiądą na ławie oskarżonych

RYGA, 13.3. A. T. E. W Charkowie rozpoczyna się budzący powszechne zainteresowanie *proces nauczycieli sowieckich oskarżonych o katowanie dzieci w szkołach.* Dyrektor szkoły w Połtawie Hajder oraz nauczyciel Bloch *bili dzieci do krwi*, znęcali się nad nimi, za najmniejsze wykroczenie *zamykali dzieci nawet do lochu* oraz nakładali na nie kary pieniężne.

Przyjazd wojewodów

Dziś rano przybyli do Warszawy wojewodowie: wileński Raczkiewicz i stanisławowski Morawski.

Zmarł Bobryński

b. gubernator Lwowa

PARYŻ, 13. 3. (Rps). W Paryżu **zmarł na emigracji były generał, adjutant dworu rosyjskiego, hr. Jerzy Aleksandrowicz Bobrynskij. Podczas wojny światowej hr. Bobrzynskij był z ramienia rosyjskich władz okupacyjnych generał-gubernatorem we Lwowie.**

W Helsingforsie zmarł były dyrektor kancelarji cara Mikołaja II, Mamontow.

GIEŁDA

WARSZAWSKA

Dzisiejsze przedgiełdowe zebranie niczem się nie różniło od dnia poprzedniego. *Zastój w obrotach trwa w dalszym ciągu.* Banki nie mając zwyżek na kupno, prawie ze zupełnego udziału w dokonywaniu tranzakcji przyjmują, jedynie *drobna spekulacja podtrzymuje obecny ruch i ożywienie.* Kursy akcji kształtują się w jednolicie.

Wymieniano: Bank Polski 150.00, Warsz. Cukier 77,25; Węgiel 99.00, Nobel 40.00; Cegielski 47.00; Lilpop 43,00; Modrzejów 47,50; Ostrowiec 86,75; Pocisk 11,75, Rudzki 55,00; Starachowice 68,15; Zawiercie 32.50; Borkowski 19,75; 4 i pół proc. L. Z. 56,40; 5 proc. L. Z. miejskie, 62,50 8 proc. L. Z. miejskie 78,75.

NASZE ABC

Po wyborach do Senatu

Jak można było zgóry oczekiwać, rezultaty wyborów do Senatu bardzo niewiele odbiegają od wyników wyborów sejmowych. Ordynacja wyborcza do Senatu niczem niemal, jak wiadomo, nie różni się od ordynacji wyborczej do Sejmu: fakt że w wyborach sejmowych biorą udział obywatele powyżej lat dwudziestu jeden, a w wyborach senackich dopiero powyżej lat trzydziestu oraz od roku przynajmniej zamieszkali w danym okręgu wyborczym nie mógł w żadnym wypadku wpłynąć w sposób bardziej decydujący na różnicę układu sił politycznych w obu Izbach.

Najpoważniejszą odmiennością w stosunku do wyborów sejmowych jest to, że w wyborach senackich nie uzyskał mandatu ani jeden komunista. Przewidywano ten fakt zgóry na tej podstawie, że komunizm szerzy się przedewszystkiem wśród robotników najmłodszych wiekiem oraz pośród proletarjatu najuboższego, wędrującego raczej z miasta do miasta za chlebem, aniżeli mieszkającego stale na jednem miejscu. To też raczej przykrą niespodzianką jest stwierdzenie, że mimo wszystko w onegdajszych wyborach potrafili komuniści zgromadzić 27 tysięcy głosów, oddanych przez robotników dojrzałych, powyżej trzydziestki, ludzi osiadłych, niewątpliwie w znacznej większości ojców rodzin. Dowodzi to, że agitacja wywrotowa komunizmu potrafiła sięgnąć głębiej, niż się zazwyczaj przypuszcza.

Drugim wnioskiem pouczającym z wyborów senackich jest stwierdzenie, że olbrzymia większość wyborców przy oddawaniu głosu kieruje się raczej ogólnemi hasłami listy, aniżeli osobami kandydatów. W Warszawie naprzykład na pierwszem miejscu listy P. P. S. kandydował prześladowany niegdyś przez zaborców sędziwy Bolesław Limanowski, podczas gdy drugim kandydatem „jedynki" był dawny członek Rady Regencyjnej Zdzisław ks. Lubomirski. Przypuszczano powszechnie, że w tych warunkach część radykałów, głosujących na „jedynkę" odda głosy swe na rzecz kandydatury Limanowskiego. Rachuby okazały się zawodne. Radykałowie solidarnie jak jeden mąż przeprowadzili kandydaturę ks. Lubomirskiego. Okazało się raz jeszcze, że w wyborach proporcjonalnych decydują hasła nie „człowiek".

Autonomja Śląska

Jak doniosły pisma, w kołach rządowych „rozważana jest w trybie przyśpieszonym sprawa opracowania ustroju wewnętrznego województwa śląskiego. Także sprawa sejmu śląskiego, dalszego jego istnienia staje się przedmiotem rozmów kół „miarodajnych".

Autonomja Śląska uchwalona została przez Sejm w r. 1921, przed plebiscytem, w przekonaniu, że zapewnienie na przyszłość jaknajwiększej odrębności administracyjnej Śląska od reszty Polski zwiększy ilość głosów za Polską przy plebiscycie. Uchwała ta, powzięta dosyć lekkomyślnie, wprowadza szereg odrębności całkiem niepotrzebnych, zkodliwych z punktu widzenia jednolitości Państwa, a ludność Śląską narażających na niepotrzebne zupełnie ciężary finansowe. Między innemi niepotrzebny wydaje się także i odrębny Sejm Śląski.

Jednakże zniesienie a przynajmniej znaczne ograniczenie autonomji Śląska jest możliwe konstytucyjne tylko w wypadku jednobrzmiącej uchwały Sejmu Warszawskiego i Sejmu Śląskiego. I jeżeli ściślejsze zespolenie Śląska z resztą Polski ma wydać pożądane owoce, a nie dać powodów do zatargów i rozgoryczeń, musi być ono dokonane w zupełnej zgodzie z ludnością miejscową i przy jej czynnem poparciu.

Nie wydaje się to wcale niemożliwe do osiągnięcia.

Od 1-go kwietnia wprowadzone będzie w Warszawie

Mechaniczne czyszczenie ulic

Począwszy od dn. 1 kwietnia r. b. na terenie m. stoł. Warszawy wprowadzone zostaje mechaniczne oczyszczanie ulic i placów miejskich. W tym celu magistrat warszawski zakupił szereg automaszyn, które będą usuwały nieczystości z ulic. Rada miejska na posiedzeniu w dn. 8 lutego b. r. uchwaliła, że mechaniczne oczyszczanie miasta przez nowonabyty tabor miejski odbywać się będzie narazie tylko w porze nocnej, t. j. od godz. 9-ej wiecz. do 5-ej rano, w dzień zaś obowiązek oczyszczania ulic obciąża nadal właścicieli nieruchomości. Za czyszczenie miasta przez magistrat w porze nocnej właściciele nieruchomości będą uiszczali opłaty w wysokości 50 gr. za 1 metr kwadr powierzchni jezdni w stosunku rocznym. Magistrat będzie miał również obowiązek dwukrotnego w ciągu dnia polewania ulic.

Narazie mechaniczne oczyszczanie miasta obejmie tylko ulice asfaltowe, oraz o zabrukowaniu gładkiem, w miarę zaś dalszego asfaltowania ulic, magistrat będzie przejmował inne odcinki. W tym celu asfaltowanie poszczególnych dzielnic miasta odbywać się będzie według z góry powziętego planu, który by nie wytwarzał szachownicy i dawał możność maszynom zachowania ciągłości pracy.

Pod Katowicami

Samochód najechał na grupę kobiet

Wczoraj na przestrzeni między Brynowem a Katowicami zdarzyła się straszna katastrofa samochodowa.

Samochód osobowy najechał na idącą grupkę kobiet, z których jedną przejechał na śmierć a dwie ciężko zranił.

Zderzenie tramwaju z dorożką

Przy zbiegu ul. Żelaznej i Ogrodowej nastąpiło zderzenie tramwaju z dorożką konną powożoną przez Jana Matejaka, lat 40, (Miedziana 16), który był pijany. Matejak spadł z kozła i doznał potłuczenia twarzy i wargi dolnej. Poszwankowanego opatrzono w ambulatorjum Pogotowia. Dorożka została częściowo rozbita.

Rozprawa nożowa

W hali targowej na pl. Mirowskim wynikła rozprawa nożowa pomiędzy pijanymi: 25 letnim Franciszkiem Mochem, handlarzem, i 19-letnim Mieczysławem Stańkowskim, stolarzem, mieszkańcami przytułku (Dzika 62). Pierwszy otrzymał rany cięte palców prawej ręki, drugi dwie rany kłute lewego przedramienia z uszkodzeniem naczyń krwionośnych. Poszwankowanych po opatrunku Pogotowie pozostawiło na miejscu.

1 KUPON KONKURSU NOMOGRAFJI

Imię i nazwisko rozwiązującego _____

Dokładny adres _____

ROZWIĄZANIE

Nomografja nr. 1 _____

Nomografja nr. 2 _____

Katastrofa autobusowa pod Puławami

Autobus strzaskany — 17 osób rannych

Wczoraj z Kurowa do Puław (do pociągu) wyruszył autobus. Pod Puławami autobus *zjeżdżając z góry*, poślizgnął się i wywrócił, *przyczem 6 pasażerów autobusu zostało ciężko rannych*, a 11 osób odniosło lżejsze obrażenia ciała.

Najwięcej ucierpiał *szofer Kowalski*, którego stan zdrowia jest bardzo ciężki i siedzący obok szofera *posterunkowy*, Zawadzki, który ma *połamaną rękę*.

Po rannych przybyło niezwłocznie kilka wozów, z zaimprowizowanem pogotowiem z Puław, które odwiozło rannych do szpitala w Puławach.

Autobus został w katastrofie strzaskany.

Trzeci konkurs nomografji

Otwierają dziś pierwsze dwa rysunki

szereg cennych nagród oczekuje na zwycięzców

Dziś rozpoczynamy nowy konkurs nomografji.

Poniżej znajdą czytelnicy dwa rysunki nomograficzne do odgadnięcia, powyżej zaś pierwszy kupon, który należy wyciąć i należycie wypełnić.

Jak i poprzednio, tak i tym razem, przedmiot konkursu stanowić będzie 10 rysunków nomograficznych, po dwa w każdym numerze. Trzeba będzie zatem wyciąć i wypełnić 5 kuponów z pięciu kolejnych numerów „ABC". Wszystkie kupony zebrać razem, włożyć do koperty przesłać do redakcji „ABC" Warszawa, Sienna 33. Na kopercie winien figurować napis: „konkurs nomografji".

Ze względu na brak miejsca nie możemy dziś ogłosić listy nagród jakie redakcja „ABC" wyznaczyła w tym nowym konkursie. Możemy zapewnić czytelników, iż szereg cennych przedmiotów oczekuje na zwycięzców trzeciego konkursu nomografji. Pełną listę nagród znajdą czytelnicy w jutrzejszym numerze „ABC" Również w jutrzejszym numerze „ABC" ogłosimy termin nadsyłania rozwiązań.

A więc czytelnicy, do pracy! Kto należycie spełni warunki konkursu i dobrze odgadnie wszystkie 10 rysunków nomograficznych, otrzyma piękną nagrodę.

NOMOGRAFJA Nr. 1

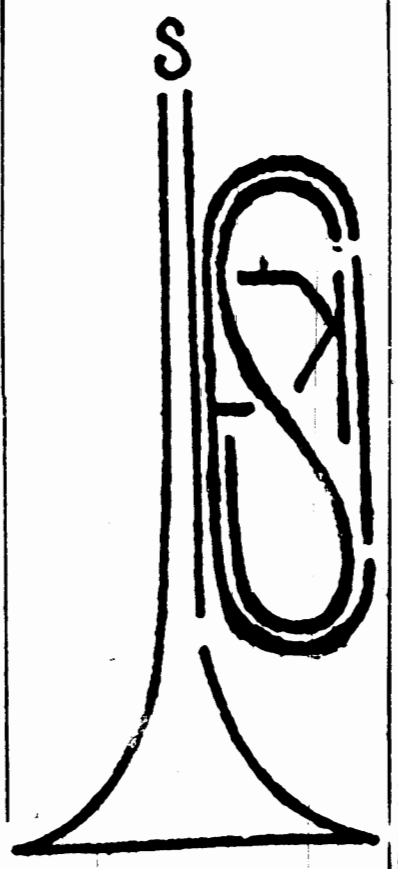

Rys. J. Tabaczyński.

NOMOGRAFJA Nr. 2

Rys. Witkowski.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE donoszą, że:

ROKOWANIA POLSKO-AUSTRJACKIE w związku z rozporządzeniem o waloryzacji ceł, doprowadziły do ustalenia płaszczyzny rokowań przy uwzględnieniu interesów obu stron.

MIN. ZALESKI powraca dziś z Wiednia, gdzie się zatrzymał, do Warszawy.

SKRZYNKA ZE 100 TYS. DOLARÓW wpadła z okrętu do wody w porcie nowojorskim podczas ładowania przesyłki złota przeznaczonej do Włoch.

5 LITERATÓW LITEWSKICH zaproszonych przez polski Pen-klub, przyjeżdża 12 kwietnia do Warszawy.

PREMJER CZECHOSŁOWACKI Svehla, jest ciężko chory i przez to wycofuje się z rządu.

NA UROCZYSTOŚCI IBSENOWSKIE rozpoczynające się 14 b. m. w Oslo, wyjeżdża dziś delegacja polska.

POLICJA ARESZTOWAŁA wczoraj w Warszawie kilkunastu komunistów należących do Związku Młodzieży Komunistycznej Białorusi. Aresztowano ich podczas zebrania.

Z Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich

Wobec stwierdzonych faktów, że osoby przez nikogo nieuprawnione występują nazewnątrz w imieniu Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich, Zarząd Syndykatu komunikuje, iż do reprezentowania instytucji mają prawo jedynie członkowie specjalnie przez Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich do tego uprawnieni.

Turniej walk grecko-rzymskich

41 dzień zapasów w Cyrku

Szlagier wieczoru — *Sztekker i Pooshoff*, zmagający się ze sobą na arenie. To wystarcza do zapełnienia cyrku i rozgrzania widzów nawet przy 10 stopniowym mrozie!

Walkę, rzecz prosta, cechowało od pierwszej chwili ożywienie, a nastrój zapaśników przeływała publiczność podzielona na dwa obozy — sztekkerzystów i pooshoffców.

Obaj zapaśnicy kolejno przechodzili od obrony do ataku. Po upływie 25 minut wyniku nie osiągnięto.

Wobec choroby Pinockiego zastąpił go *Steurs*, w walce z *Leppe* Jak zawsze Steurs okazał się agresywny i nie przebierający w środkach. Alzatczyk bronił się zacięcie; walki nie rozstrzygnięto.

Bryła i Gebauer walczyli w ciągu 28 minut. Gebauer atakował tak energicznie, iż w momencie otwarcia w pewnym momencie arbitra p. Arnolda. Ostatecznie metodycznie i flegmatycznie walczący Bryła po zastosowaniu brasroule pokonał Gebauera.

Walka *Weinury* z *Orłowem*, rozweselającym publiczność łzami, zakończyła się zwycięstwem azjatyckiego siłacza, który w 18 minucie pokonał przeciwnika.

*

Przed rozpoczęciem walk zakomunikowano publiczności decyzję komisji sędziowskiej, dotyczące warunków walki rewanżowej między Steursem a Pooshoffem, ze względu, iż ten ostatni wobec brutalnych metod belgijczyka postawił specjalne żądania.

Steurs przed walką złożyć ma tytułem kaucji 1000 złotych, przyczem za każdy nieprawidłowy chwyt będzie musiał zapłacić 100 złotych na cele dobroczynne.

Czy pileś „Cherry Brandy" „Rektyfikacji Warszawskiej"?

Czem się Sejm zajmie

Na pierwszych posiedzeniach

Ukonstytuowanie się Sejmu. — Uchwalenie prowizorjum budżetowego. — Wygaśnięcie pełnomocnictw. — Zbadanie rozporządzeń Prez. Rzplitej

Wybory do izb ustawodawczych zostały dokonane. Powstaje przeto pytanie, jaki będzie dalszy bieg rzeczy pod względem prawnym, t. j. w świetle obowiązujących przepisów Konstytucji.

Art. 25 Konstytucji przewiduje, że „Sejm winien być zwołany na pierwsze posiedzenie w trzeci wtorek po dniu wyborów", a art. 37 Konstytucji odnosi to postanowienie także do Senatu.

Trzeci wtorek po dniu dokonanych właśnie wyborów — to dzień 27-go marca r. b. i tego też dnia Sejm i Senat będą zwołane na pierwsze posiedzenie przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

W ten sposób rozpocznie się pierwsza sesja nowego Sejmu. Sesja ta będzie miała charakter sesji nadzwyczajnej, gdyż dopiero w październiku r. b. Sejm zbierze się na zwyczajną sesję budżetową.

Jednakże mylne byłoby przypuszczenie, że zapowiadająca się pierwsza sesja nadzwyczajna będzie mogła trwać jakoś błyskawicznie krótko, gdyż:

1) stan budżetowy w Państwie jest tego rodzaju, że nie ma uchwalonego przez ciała prawodawcze, ani budżetu, ani nawet prowizorjum budżetowego, przeto w myśl art. 25 Konstytucji (w brzmieniu ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 roku), Rząd obowiązany jest złożyć Sejmowi prowizorjum budżetowe na pierwszem posiedzeniu po wyborach, a z przepisu tego wynika, że pierwsza sesja sejmowa nie będzie mogła być ani odroczona, ani zamknięta, zanim nie będzie uchwalone prowizorjum budżetowe na I kwartał (kwiecień — lipiec) nowego roku budżetowego;

2) Z chwilą ukonstytuowania się nowego Sejmu (t. j. wyboru marszałka i wice marszałków), co nastąpi niezawodnie na pierwszem posiedzeniu, traci moc obowiązującą ustawa z dnia 2 sierpnia 1926 roku, upoważniająca Prezydenta Rzplitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy, przeto i ze względu na potrzebę normalnej pracy prawodawczej pierwsza sesja sejmowa nie będzie mogła trwać zbyt krótko, chyba... chyba, że nowe izby uchwalą rządowi nowe pełnomocnictwa w dziedzinie ustawodawczej;

3) w myśl art. 44 Konstytucji (w brzmieniu ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 roku) wszystkie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, wydane w ciągu ubiegłego półtora roku, muszą być złożone Sejmowi w ciągu 14 dni po otwarciu Sejmu, to też trudno przypuszczać, aby Sejm został tej kontroli pozbawiony.

Z powyższego zestawienia widać także, jakie będą pierwsze prace nowego parlamentu, a więc:

1) ukonstytuowanie się, t. j. wybory marszałka, wice-marszałków i sekretarzy;

2) uchwalenie prowizorjum budżetowego;

3) zbadanie wszystkich rozporządzeń Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy, wydanych na zasadzie ustawy upoważniającej z dnia 2 sierpnia 1926 roku.

Polskim węglem będą opalane

lokomotywy duńskie i norweskie

Norweskie koleje państwowe zakupiły w Polsce 25 tysięcy tonn węgla górnośląskiego, który okazał się o 6 pensów na tonnie tańszy od węgla nabywanego dotychczas przez norweskie koleje państwowe.

Istnieje możliwość, że odtąd norweskie koleje państwowe będą się zaopatrywały wyłącznie w węgiel polski.

Również duńskie koleje państwowe zakontraktowały w Polsce 54 tysięcy tonn.

Autentyczne!

Ciekawe ogłoszenie wyborcze

W jednym z pism prowincjonalnych ukazało się następujące ogłoszenie:

„GŁOS swój oddam na listę partji, która mi dostarczy małe mieszkanie z sklepem na pracownię za miesięcznym czynszem (lub wymagany przez gospodarza czynsz roczny na opłaty miesięczne).

„Oszerocona" 2435

Autentyczne!...

Kto był zagranicą — nauczył się posługiwać książkami adresowemi, które oszczędzają czas i fatygę: tem się też tłomaczy fakt, że u tych osób zawsze znaleźć można

„WOREYD" 1928.

Dekret Prezydenta Państwa powoła do życia

Kolegjalne rady wojewódzkie

Jak będą zorganizowane władze administracyjne w Warszawie

W najbliższym czasie wejdzie w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o organizacji i zakresie działalności władz administracji ogólnej, za które uważane są urzędy wojewódzkie i starościńskie oraz organa komunalne.

Rozporządzenie to przewiduje powołanie do życia wojewódzkich organów kolegjalnych, które na obszarach byłego zaboru rosyjskiego i austrjackiego zastąpić mają samorząd wojewódzki, do czasu zorganizowania go na zasadach, ustalonych przez Konstytucję 17 marca 1921 roku.

Organami temi będą: rada wojewódzka (składająca się z przedstawicieli sejmików powiatowych i rad miejskich, miast wydzielonych z powiatu) oraz wydział wojewódzki, złożony z wojewody, jako przewodniczącego, z dwuch innych urzędników państwowych i komunalnych, powołanych przez ministra spraw wewnętrznych i wojewodę oraz trzech członków z wyboru rady wojewódzkiej.

Rada i wydział są w zasadzie organami opinjodawczemi, względnie doradczemi, jednak w pewnych określonych wypadkach mają również głos stanowczy.

W szczególności wydział wojewódzki decydować będzie w sprawach zatwierdzenia budżetów, statutów podatkowych i wogóle tych uchwał organów samorządowych, które dotychczas wymagały zatwierdzenia wojewody.

Również decydowanie o rekursach od orzeczeń władz samorządowych i cały nadzór nad samorządem powiatowym i miast wydzielonych — przejdzie do wydziałów wojewódzkich.

Wyjątek stanowią decyzje, dotyczące rozwiązania organów związków komunalnych, składania z urzędu lub zawieszania ich członków, oraz nakładania na nich kar dyscyplinarnych, które to decyzje nadal wydawać będzie wojewoda, jedynie po zasięgnięciu opinji wydziału.

Do czasu nadania m. st. Warszawie nowego ustroju samorządowego, władzami administracyjnemi na terenie stolicy będą: komisarz rządu i starostowie grodzcy, z tem, że rada ministrów może poruczyć wszystkie lub niektóre działy administracji — magistratowi m. Warszawy, który w tym wypadku stanowiłby zarazem pierwszą i drugą instancję i podlegałby bezpośrednio właściwym władzom centralnym.

Podział m. st. Warszawy na powiaty grodzkie, na czele których staną starostowie grodzcy, a które zastąpią obecne okręgi ekspozytur komisarjatu rządu, dokonany będzie przez radę ministrów.

Fura słomy

Kombinator

Kombinacja!

Któż nie zna tego magicznego wyrazu? Kto nie słyszał go rano, w południe, wieczorem i w nocy, na ulicy, w tramwaju, w teatrze, w hotelu, w powietrzu, na lądzie i morzu?

— Skąd pan bierze pieniądze na trzy tygodnie przed końcem miesiąca?

— Przez kombinację.

— Aha. A jak pan, u djabła, bierze pensję na pierwszego, jeżeli pan zaliczkami przebrany?

— Przez kombinację!

— Aha! To w takim razie powiedz mi, dobry człowieku, co to jest kombinacja, gdzie można się z nią spotkać, jak z nią gadać — i z jakimi ceremonjami?

— Ee! Z pana też kombinator!

—Co? ja?! Jakim sposobem?

— Pan podobno mieszka?

— Mieszkam.

— To wystarcza. Kto w Warszawie, w dzisiejszych czasach, ma kąt i meble, gdzieby głowę skłonił — ten już naprawdę nie zwykły człowiek, tylko kombinator!

— A moja żona mówi do mnie przy służącej i dzieciach, że jestem fajtłapa

— Co? Pan w tych warunkach egzystuje i funkcjonuje jeszcze z rodziną i służącą?

— A cóż mam robić?

— W takim razie nie umiem uszyć pana, co to jest kombinacja.

— Niech się pan tłumaczy jaśniej, bo mnie to już zaczyna drażnić.

— Widzi pan. Już od samego dzieciństwa przyzwyczaili nas rodzice, bardzo niepotrzebnie, do śniadań, obiadów i kolacji, a nawet do ubrania i mieszkania. Dawniej to wszystko było normalne. Dopiero teraz przekonaliśmy się, że aby jeść, ubrać się, uczyć się i zapłacić podatek, potrzeba być bohaterem, nad-człowiekiem, geniuszem, czyli krótko mówiąc: kombinatorem.

— Zaczyna mi się coś w głowie przecierać!

— Jeszcze chwilka, a będzie pan jasnowidzącym.

— Słucham tedy wielce szanownego...

— Widzi pan. Kombinacja, to nowy, wyższy rodzaj bytowania, to inteligencja rozżarzona do białości, to bitwa geniuszów o to, co dawniej najnaturalniej załatwiały dla nas kucharki, służące, stróże, posłańce, praczki, rzemieślnicy, rodzaje niezupełnie dziś dla każdego dostępne. Rodzaje te siedzą dziś na tronach w królestwie marzeń, do którego to królestwa można się czasem wznieść raz, na pierwszego — albo raz w roku, przy Sylwestrze, za co się potem pokutuje tygodniami i protestowanemi wekslami.

— Inteligencja pana jest istotnie zdumiewająca. Pokazuje się, że ja pozostałem w tyle za cywilizacją.

— Nie przerywaj pan. Otóż kto chce hołdować przedwojennym zwyknieniom sytości, ciepła, dachu — i okrywania nagości — ten musi posiadać tajemnicę kombinacji. Kombinacja prowadzi pana, jeździ po ziemi sleepingami, w powietrzu latadłami, aeroplanami z perfumami i jedwabiami — telefonem opłaca pana ogrodnika — a do teatru chodzi „na kartkami"...

— Dosyć! Przestań pan wreszcie. Daj mi pan adres kombinacji... prędzej! Gdzie ta najjaśniejsza istota mieszka, na ziemi, na niebie, w piekle?

— Kombinacja jest, zdaje się — rodem z piekła — bo tam siedzi sama inteligencja — ale korzyści z niej są niebiańskie. Kombinacja łączy, żeni, rozwodzi, daje posady, kupuje, zamienia, pełza, mataczy, milczeć każe, wybiera, wogóle zbliża do ideału, mimo, że chodzi wciąż koło kryminału.

— A właśnie, właśnie! Przypomniało mi się, że wczoraj jednego dżentelmana aresztowali. Pana X. Y.

— Może jakiego znajomego?

— Niestety — znajomego.

— Panie, jak go wypuszczą na kaucją — to on panu powie resztę o kombinacji. A ja się spieszę.

— Dokąd?

— Złożyć za tego dżentelmena kaucję, bo to był mój wspólnik. Ale w kombinacji przewidziana była paka.

— To jakaś wyższa kombinacja!

— Najwyższa. Z kalkulacją kryminału.

Z. K.

Banda szpiegów komunistycznych

została pochwycona w Mitawie

RYGA, 13.3. A. T. E. Policja polityczna *w Mitawie wykryła tajną organizację komunistyczną*, która rozporządzała znacznymi środkami finansowemi i prowadziła ożywioną działalność szpiegowską. *Na czele organizacji stała kobieta*, która jest jedną z *wybitniejszych agentek moskiewskiej międzynarodówki.*

Miljardowe skarby w „powietrzu"

do tej pory nie zostały

przez ludzkość wyzyskane

Elektryczność i magnetyzm w powietrzu

to źródło nieprzebranej energji

Pośród skarbów, jakie kryje w sobie przyroda, wcale nie ostatnie miejsce zajmują te, które zawiera otchłań powietrzna, unosząca się nad ziemią. Trzeba jedynie wynaleźć sposoby ich ujarzmienia, a Kolumb nowy, któremu praca taka powiodłaby się byłby napewno jeszcze sławniejszy od swego poprzednika — odkrywcy Ameryki.

Dotąd wiemy dokładnie o tym tylko, co się dzieje do wysokości 12 kilometrów ponad ziemią; bo tylko do tej wysokosci zdołały dotrzeć samoloty. W tej znanej nam części atmosfery zdarzają się burze, suną chmury deszczowe i rozgrywają się te wszystkie zjawiska, które składają się na to, co nazywamy pogodą.

Powyżej tej sfery panują chłody tak straszne, że temperatura na biegunie jest wobec nich niczym. Dowiedziano się o tym przy pomocy balonów, które bez ludzi oczywiście, dotarły do wysokości 30 kilometrów. Ponieważ zaopatrzono je w przyrządy miernicze, można było się dowiedzieć o orgjach, jakie tam święci mróz.

Jeszcze wyżej powietrze staje się coraz rzadsze, a wypełnia ją całą przestrzeń przeróżne gazy, które w drobnych zaledwie ilościach docierają do ziemi. Co się dzieje jeszcze wyżej, o tym ludzkość nic pewnego nie ma; można tylko na ten temat snuć różne przypuszczenia; tak np. na wysokości 80 kilometrów ponad ziemią leży warstwa, w której błyszczą meteory w swej podróży ponad ziemią; jeszcze dalej, na wysokości 100 kilometrów, gdzie powietrze już jest rozcieńczone do ostatnich granic, zaczyna się wielkie nic.

Ten olbrzymi ocean powietrza przesycony jest elektrycznością. Niezmierzone ilości tego cennego źródła energji, którą tak wielkim nakładem pracy i kosztów zdobywamy na ziemi, drzemią tam utajone. Niszczeją te bezcenne skarby, nie znamy bowiem wcale sposobów ich ujarzmienia. Znajdują one wyładowanie tylko w żywiołowych katastrofach czy burzach, kiedy to błyskawice bez liku rozdzierają powietrze.

Okazuje się, że tych błyskawic mamy na świecie 600 tysięcy na godzinę. Jest to tak ogromna siła, że ona jedna mogłaby poruszać setki olbrzymich zakładów, gdyby tylko dało się wykryć sposób ich ujarzmienia. Wprawdzie wiele prób już poczyniono w tym kierunku, jednak dotąd bezskutecznie; nie udało się nawet doprowadzić sprawy do tego punktu, by należycie zjawisko błyskawic zbadać.

Przed wielu laty hamburski inżynier Plauson zadziwił świat cały planem wyzyskania miljardowych skarbów, utajonych w powietrzu. Wymarzył on sobie do tych celów jakąś olbrzymią fabrykę energji, której tysiączne silniki czerpały swą energję wyłącznie z powietrznej elektryczności.

Projekt jego zasadzał się na tym, że mniej więcej na wysokości tysiąca metrów unosiły się bardzo liczne balony aluminjowe, napełniane wodorem i połączone między sobą siecią drutów. Powierzchnia tych balonów wyglądała jak skóra jeża, zawierała bowiem tysiące igiełek; były to właśnie igiełki, zbierające elektryczność z powietrza, a za pomocą sieci drutów przekazujące je ziemi, czyli wielkim zakładom, wytwarzającym energię elektryczną.

Dzięki temu właściciele fabryk mogliby mieć enegrję do poruszania ich za bardzo nieznaczną opłatą. Ten plan Plausona wcale nie został zbadany w swym zastosowaniu praktycznym, zwątpiono bowiem odrazu w to, czy te maleńkie igiełki na balonach będą w stanie ściągać elektryczność z atmosfery.

Poza elektrycznością w powietrzu jest jeszcze magnetyzm. Nasza ziemia jest właściwie jednym wielkim magnetem. Tej siły magnetycznej powietrze zawiera niezgłębione ilości, lecz i ona nie dała się ujarzmić; nikomu nawet na myśl nie przyszło, w jakiby sposób można by to tego dokonać.

Kanarek w roli świadka

w sprawie rozwodowej

pomógł mężowi do uzyskania rozwodu

Rzecz się miała w Monachjum — stolicy Bawarji. Mieszkał tam sobie niejaki Huber, mężczyzna olbrzym. Żonę miał drobną, nie pozorną, maleństwo zupełne. I ten to Huber oskarżył żonę o to, że stale go bije; stale, to nie znaczy co tydzień czy miesiąc, lecz po kilka razy dziennie. A ponieważ ma tego wszystkiego dość, więc prosi sąd o rozwiedzenie go.

Huberowa zaprzeczyła skardze męża, nie obywało się — mówiła — bez sprzeczek między nami, jak to zresztą zdarza się w każdem małżeństwie, lecz o tem, bym męża biła, nawet mowy być nie może.

Po tem oświadczeniu sędzia spojrzał na Hubera, na jego atletyczną budowę i powiedział: Cała ta historja wydaje mi się mocno podejrzana; bo czyż można uwierzyć, by tak silny mężczyzna dał się poniewierać najwidoczniej znacznie od siebie słabszej kobiecie?

— Słabszej? Panie sędzio! Trzeba znać moją żonę, żeby o tem mówić — bronił się Huber.

— Dobrze, dobrze — uśmiechnął się sędzia — ale jak możecie mi udowodnić, iż żona naprawdę was bije?

Huber zaznaczył, że wprawdzie przy ludziach żona nigdy go nie biła, mimo to ma świadka w postaci kanarka. A gdy sędzia oniemiał ze zdziwienia, Huber dodał: — Tak, panie sędzio, kanarek zawsze zdawał sobie sprawę z tego, iż żona mię krzywdzi, a ilekroć zaczęła mię bić, trzepotał się w klatce tak, jakby chciał lecieć mi na ratunek.

Wobec tego sprawę przerwano na godzinę. Huber poszedł do domu po kanarka. Po wznowieniu sędzia odezwał się do skarżącego: Proszę udać, że pan chce uderzyć żonę.

Huber aż się przestraszył że jednak chodziło tylko o udawanie i że rzecz miała się w obliczu sądu, więc zamierzył się na żonę; widać było, że robi to bez wprawy. Kanarek siedział w klatce spokojnie.

— A teraz niech pani uderzy męża — rzekł sędzia po chwili do Huberowej.

Zaledwie Huberowa zdołała podnieść rękę, kanarek narobił takiego pisku i tak się bił o pręty klatki, że aż pierze poleciało.

Wtedy dopiero Huberowa przyznała się do tego, że stale biła męża. Sąd przyznał Huberowi słuszność i udzielił rozwodu. Zadowolony były mąż ulotnił się szybko z sądu, zabierając klatkę ze swym zbawcą.

CYRK Dziś 8 m. 15.
Nowy program i dalszy ciąg walk — walczą: 1) Bryła — Steurs. 3 decydujące walki: a) Bahn Samson i Luppa, b) Kisz i Le Favre, c) Sztekker i Wei
nura. 4521

Na szerokim świecie

Raj na ziemi

Tym rajem na ziemi, w materjalnym znaczeniu słowa, jest Australja; jest to bowiem jedyna część świata, której udało się przeprowadzić w życie wyrównanie w podziale dóbr.

Robotnicze związki zawodowe osiągnęły tam to, iż każdy robotnik australijski posiada własny dom z ogrodem i samochód; panuje tam niezmiernie ściśle przestrzegana zasada ośmiogodzinnego dnia pracy, lecz przeprowadzono 44-godzinny tydzień pracy, przyczym od poniedziałku do sobotku włącznie pracuje się po 9 godzin, w piątek tylko osiem godzin, a sobota i niedziela zupełnie są wolne od pracy.

Prawnie ustalone najniższe płace tygodniowe wynoszą dla robotnika wykwalifikowanego około 240 złotych; dochodzą one jednak często do wysokości 300, a nawet 380 złotych tygodniowo przy cenach — jeśli chodzi o życie — niemal takich samych, jak u nas, — jeśli zaś mowa o odzieży i innych potrzebach — nawet niższych.

Do tych godnych naprawdę pozazdroszczenia warunków bytu robotnika australijskiego dochodzi w niektórych prowincjach (np. w Nowej południowej Walji) ten przywilej, że państwo daje zapomogi na kształcenie dzieci. Prócz tego każdy australijczyk po ukończeniu 65 lat otrzymuje z kasy państwowej emeryturę, wynoszącą około 50 złotych tygodnio Emerytura ta jest tem przyjemniejsza, że nie wymaga żadnych opłat ani ubezpieczeń.

Słusznie więc można, jak widzimy, nazywać Australję rajem na ziemi, przynajmniej dla ludzi pracy.

Kosztowności z nieba

Jednym z najdziwniejszych minerałów jest tak zwany moldanit, kamień w rodzaju szkła wielkości orzecha laskowego. Nazywa on się tak dlatego, że znaleziono go w górnym biegu rzeki Mołdawy (Czechosłowacja) Bywa on barwy zielonej lub szarobłękitnej.

Szlifierze potrafią zrobić z niego tak zwane pseudochryzolity; a nawet niektórzy biorą je za szmaragdy. Mołdanity — według mineralogów — należą do rzędu kamieni, które spadły z nieba; świadczy o tym ta okoliczność, że mają one chropowatości, spotykane jedynie na kamieniach pochodzenia meteorycznego, to znaczy takich, o których w potocznym języku mówi się, że spadły z nieba.

Są to kamienie dość cenne i należą do rzędu półszlachetnych.

Z tajemnic Carskiego Dworu

Pamiętniki Wyrubowej

86)

Rozmowy te nasunęły dziewczynce myśl, że tu kryje się coś niejasnego. Stąd, gdy w dwa dni potem przyjechała dama, mianująca się Wyrubową, Zoja poczęła podsłuchiwać.

Dama ta spierała się, dowodząc, że jest tak dobrze ucharakteryzowana, iż nawet matka rodzona prawdziwej Wyrubowej uznałaby ją za swą córkę.

Z dalszej rozmowy dziewczynka dowiedziała się o jakiejś dostawie, wobec czego zwróciła się do mnie.

To co w wyniku tych rewelacji ujawniło śledztwo, trudno wprost opisać. Aresztowano trzech mężczyzn i kobietę. Mężczyzni ci, powołując się na bliższe stosunki, łączące ich jakoby ze mną zajmowali się dostawami i przeprowadzali wielkie sprawy. Najokropniejsze, iż mieli oni jakieś zdjęcia, za które otrzymali zgórą 300.000 rubli, wypłacone im przez jakichsciś cudzoziemców.

Ze zdumieniem stwierdziłam, iż ludzie ci z taką zręcznoscią podrobili mój podpis, iż ja sama nie mogłam znaleźć różnicy między nim a oryginałem.

— Nad podpisem tym — zeznał jeden z aresztowanych — pracowaliśmy zgórą miesiąc.

Szczegóły ich sprawek są do tego stopnia przerażające, że ich nie ogłoszono. Zamierzenia ich były bardzo szerokie, chcieli mianowicie podszywając się pod me nazwisko, przeniknąć do pałacu.

22 sierpnia.

Trudno wprost połapać się w całokształcie spraw. Pewnem jest, iż zanosi się na walkę między papą a mamą. Sądzę, że zwycięstwo przypadnie mamie, gdyż papa szybko się zmęczy.

Starzec nakazuje, aby jaknajprędzej wezwać papę do powrotu z kwatery głównej.

— Tam w kwaterze — mówi — stary Mikołai i wielcy książęta kręcą nim, jak im wygodnie. Tam też i słowo moje nie znajdzie posłuchu. A w tym czasie, gdy będą nim kręcili, wiele rzeczy może się zmienić na gorsze.

A zmiany takie mogą zaiść istotnie. Oto co opowiada hrabina N., wielka przyjaciółka starca o dniu wczorajszym:

— W mieszkaniu księżny Palej odbyła się narada. Brali w niej udział i Sazonow i Guczkow i poseł francuski. W zakończeniu Guczkow powiedział, iż niestety papa nie widzi, że przewrót szykuje się aż z dwóch stron. Główna robota odbywa się w armji. Całe wyższe oficerstwo jest po stronie wielkiego księcia Mikołaja. Podobnie jak ongi dekabryści i teraz przewrót szykuje wyższa arystokracja. W spisku biorą udział przedstawiciele szlachty moskiewskiej, bogate kupiectwo (wymieniają Wysockiego, Morozowa i Popowa), oraz wielcy książęta. Nowy rząd z konstytucyjnym carem Mikołajem da nowe ulgi i wobec zmian zasadniczych dobije się zawieszenia broni.

Następca spał wczoraj źle. Wciąż dokuczają mu kolki. Mama przerażona, starzec posępny, jedzie do domu i śpieszy z wyjazdem. Wieczorem stan Maleńkiego pogorszył się. Mama kazała mi, abym wezwała starca. Zadzwoniłam do niego. Kazał mi przyjechać do siebie. Był smętny i łagodny.

— Chmury gromadzą się nad gniazdem carskiem. Och chmury! A cóż ja tu mogę poradzić? Papa powiedział mi: wyjeżdżaj. Pojadę, będę się za nich modlić. A tymczasem włóż malemu pod poduszkę obrazek, lecz nie trzymaj go dłużej niż pięć minut.

Oddałam mamie obrazek. Włożyła go pod poduszkę i chłopiec zasnął spokojnie.

23 sierpnia.

Maleńki wstał rzeźki i bawił się wesoło. Błogosławiona ręka starca! Pojechałam do siostry, gdzie zastałam starca. Odwiozłam go później do domu. Siedząca z nami w samochodzie hrabina N. starała się siedzieć, jaknajbliżej starca.

— Chcę pełną piersią wdychać w siebie woń tego ciała, przepojonego świętością ducha!

Gdy zostaliśmy sami, spojrzał na mnie i powiedział:

— Znów niepokoją się? Znów piszą do ciebie listy i straszą cię? Nie przejmuj się. A to co masz na głowie zrzuć, nie masz potrzeby kusić swą urodą. Ubierz się w to oto.

Przy tych słowach zrzucił mi z głowy kapelusz i ubrał mnie w swój.

I odrazu jakby ogarnęło mnie szczęście. Patrzę na ludzi i wydają mi się niby cił sami, a jednak inni. Tchną szlachetnością. Wróciłam do domu i tu ten wielki dar — kapelusz z jego głowy — powiesiłam przed obrazem świętym. Kładąc się spać, ubrałam się w ten kapelusz. Sen miałam cichy i spokojny, jak w czasie mego dzieciństwa, gdy zasypiałam w łóżeczku obok siostry.

Powiedziałam o tem mamie.

— Jakże jesteś szczęśliwa; możesz bez lęku obcować z jego świętą duszą.

Biedna mama! Prowadzi walkę z papą i ze wszystkimi i jest wciąż rozgorączkowana.

(D. c. n.)

„Chciałbym sobie wybudować piękną willę"

Co myśli szczęśliwy zdobywca

Działki ziemi w Popowie

„ABC" rozmawia ze Zbyszkiem Mrajskim

Z pośród kilku tysięcy rozwiązań, nadesłanych do redakcji „ABC", w konkursie odgadywania przysłów, trzem osobom uśmiechnęła się fortuna, odbarzając je dwoma działkami ziemi w miejscowości Popowo, pow. Warszawskiego po 5.000 t. kw. każda, oraz jedna 100-złotową premią.

Ogół czytelników chce wiedzieć zapewne, co wybrańcy losu uczynią z wygranemi. Dziś więc zaznajomimy czytelników z pierwszym, któremu los szczęścia przyniósł wygraną, a zarazem najmłodszym z tego grona, p. Zbigniewem Mrajskim.

Ulica Ierespolska 34 m. 2. Pukamy. Jakiś dziecięcy głos odzywa się.

— Proszę.

—Czy tu mieszka p. Zbigniew Mrajski?

9-letni chłopiec o bystrych czarnych oczach, mile uśmiechniętej twarzyczce odpowiada:

— To ja jestem Zbyszek Mrajski.

Przedstawiamy się młodemu właścicielowi ziemskiemu w Popowie, wytuszczając jednocześnie w możliwie najprzystępniejszych słowach cel naszej wizyty. Mały Zbyszek, to rezolutny chłopiec, który odpowie w ten sposób na zapytanie nasze, co uczyni z wygraną ziemią:

— Porszę pana, ja już bardzo dawno marzyłem o tem, aby mieć skrawek ziemi własnej przynajmniej takiej wielkości, jak stół, — i w tym miejscu pokazuje rączyną na stół, stojący w stołowym pokoju.

Co z tą ziemią uczynię, w tej chwili jeszcze nie wiem, jednak chciałbym wystawić w tym miejscu duży dom, lub willę z ogrodem.

Pani Mrajska, mamusia Zbyszka, opowiadą, iż syn jej z takim zapałem odgadywał słowa, składające się na przysłowie, iż nawet nie zaniechał tego podczas choroby swojej, prosząc rodziców, by mu numery „ABC" przynosili do łóżka.

Mały Zbyszek jest uczniem klasy wstępnej, gimnazjum im. Górskiego. Dwuch młodszych braciszków, Zbyszka asystuje przy rozmowie. Obaj również z zapałem wertują szpalty ABC, oczekując nowego konkursu. Obaj pragną oczywiście pójść w ślady swojego starszego brata i zostać obywatelami ziemskimi.

Kończąc miłą pogawędkę z p. Mrajską i jej trzema zuchami, pytamy:

— Cóż Zbyszku, pojedziesz oberzeć samochodem swoją własność?

— Tak, proszę pana, już mi to tatuś obiecał, mam tylko jedno zmartwienie, jutro o godz. 12-ej trzeba się zgłosić do ABC by odebrać zaświadczenia, na ziemię w Popowie, a w tym czasie jestm zajęty w szkole i nie wiem czy będę się mógł zwolnić?

Rozrzewnieni troską małego Zbyszka, obiaśniamy go, iż po odbiór zaświadczeczenia będzie się mógł zgłosić i w późniejszej godzinie.

Warszawa, dn. 12 marca 1928 r.

Pierwsza Polska Spółdzielnia „TANICH LETNISK"
Spółka z ogr. odp.
w Warszawie, Traugutta 2.

niniejszem oświadcza, że natychmiast po dokończeniu rozplanowania terenu letniskowego „Popowo - A" przekaże bezpłatnie

p. Mrajskiemu Zbigniewowi

teren obejmujący 5.000 łokci kwadratowych.

Pierwsza Polska Spółdzielnia Tanich Letnisk"
Spółka z ogr. odp.
(—) Z. Załęski (—) Cz. Kozielski

Podobne zaświadczenie otrzymał p. Dąbrowski Zygmunt, jak również otrzymają ci wszyscy, którzy w przyszłości zdobędą w konkursach działki ziemi w Popowie.

Smutna statystyka

75 tysięcy kalek w Polsce

Zgodnie z danemi urzędowemi, mamy w Polsce ślepych 16.144 (6,4 na 10 tysięcy ludności), głuchoniemych 33,866 (13,3 na 10 tys.), bez kończyn 24.995 (9,8 na 10 tys.).

Najmniej ślepców jest na Śląsku cieszyńskim (3,7 na 10 tys.), najwięcej w województwach wschodnich (9 ma 10 tys.). Najmniej głuchoniemych mają województwa zachodnie (Poznańskie i Pomorze (11 na 10 tys.). najwięcej województwa południone (19,4 na 10 tys.). Najmniej kalek bez kończyn mają województwa centralne (8,6 na 10 tys.), najwięcej województwa wschodnie (13,2 na 10 tys.).

ELIKSIR DO UST
KREM DO ZĘBÓW
„TLEN"
stanowią według zgodnej opinji wszystkich powag ostatni wyraz w hygjenie jamy ustnej.

Jak będą nadawane koncesje

na detaliczną sprzedaż spirytusu

W sprawie nadawania koncesji na detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych, Ministerjum Skarbu wyjaśnia co następuje:

W wypadku, kiedy w obrębie Izby Skarbowej niema inwalidów ociemniałych, ani też innych 100 procentowych inwalidów, należy wolne miejsca na koncesje, opróżnione wskutek dokonanej rewizji, obsadzi innymi ciężko poszkodowanymi inwalidami wojennymi, o mniejszym niż 100 procent utratą zdolności do pracy.

W braku kandydatów do koncesji z grona ciężko poszkodowanych inwalidów wojennych, mogą być koncesje nadawane także lżej poszkodowanym inwalidom, jak również innym osobom uprzywilejowanym, według uznania Izby Skarbowej.

Gdyby po upływie ustalonego terminu przedsiębiorstwo nie zostało uruchomione, Izba Skarbowa jest uprawniona nadać koncesję osobie nieuprzywilejowanej, a zawodowo wykwalifikowanej, w pierwszym rzędzie osobie z pomiędzy miejscowych b. koncesjonarjuszów, którym koncesje cofnięto na skutek rewizji.

Szkoła telegraficzno-telefoniczna

uruchomiona będzie w Warszawie

Ministerstwo Poczt i Telegrafów czyni przygotowania do uruchomienia Szkoły Technicznej Telegraficzno - Telefonicznej w Warszawie. Szkoła ta zapewni posadę uczniom swym natychmiast po ukończeniu nauki. Podczas dwuletniego trwania nauki szkoła wypłacać będzie uczniom zapomogi, wystarczające na utrzymanie w Warszawie. Przy szkole istnieć będzie również bursa dla zamiejscowych.

Do szkoły przyjmowani będą uczniowie ze świadectwem 6-ciu klas gimnazjalnych, którzy pozatem podlegają egzaminowi konkursowemu z matematyki w zakresie 6-ciu klas. Przed rozpoczęciem nauki w szkole kandydaci muszą odbyć półroczną praktykę przy budowie urządzeń telegraficznych i telefonicznych.

Podania o przyjęcie do szkoły kierować należy przez marzec, kwiecień i maj do Warszawskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów (Plac Napoleona 10). Tam również otrzymać można bliższe inormacje, dotyczące szkoły.

KASZEL CHRYPKĘ
PRZERYWAJĄ
DRAŻETKI BENCALSKIE
KAPPEL & CO.
ZAPOBIEGAJĄ ROZSZERZANIU SIĘ KATARU NA DROGI ODDECHOWE

Ś. p. Tadeusz Rawicz Dąbrowski

Dnia 22 lutego r. b. zmarł w kwiecie wieku ś. p. Tadeusz Rawicz Dąbrowski, prawnuk bohatera narodowego, Henryka Dąbrowskiego.

W roku 1905-6, jako młody chłopiec, brał już czynny udział w walce z zaborcą. Z powodu prześladowań wyjechał do Paryża, gdzie kształcił się w dziedzinie muzyki, jako pianista, i w 1910 r. ukończył z medalem studja muzyczne. W roku 1918-20, walczył za ojczyznę i za bohaterstwo otrzymał Krzyż Walecznych.

Skromny i cichy, nigdy nie dbał o zaszczyty, a niezwykłą szlachetnością charakteru zasłużył sobie na miłość, szacunek i uznanie kolegów i znajomych.

Cześć Jego pamięci!

STANISŁAW PIASECKI. 17)

ZWIĄZEK BIAŁEJ TARCZY

POWIEŚĆ.

Kaliński zaczął czytać podany sobie papier, oczom własnym nie dowierzając.

— Co?! Aż tak daleko się posunęli? — dziwił się.

List bowiem zawierał treść następującą:

PROTOKÓŁ

nadzwyczajnego zebrania zarządu Towarzystwa Wyścigów Konnych w Warszawie.

Zarząd Towarzystwa Wyścigów Konnych na skutek zarzutów, podniesionych przeciwko właścicielowi „Sułtana" p. Wacławowi Drobniewskiemu w związku z wynikiem gonitwy Derby, po wysłuchaniu zeznań obwinionego oraz żokejów Siemionowa i Wasiaka, postanowił p. Wacława Drobniewskiego wykluczyć z Towarzystwa.

Decyzję swą motywuje zarząd poniższemi okolicznościami:

Żokej Siemionow zeznał, że p. Drobniewski kazał mu pod groźbą rozmyślnie, dla zdezorjentowania publiczności, wstrzymywać konia w poprzednich gonitwach, zaś Derby wygrać. Zeznania te częściowo potwierdził świadek Wasiak.

Wprawdzie p. Drobniewski kategorycznie zaprzeczył temu, jednakże zarząd słowom p. Drobniewskiemu nie mógł dać wiary, gdyż w czasie przewodu wyszło na jaw, że dnia poprzedzającego gonitwę p. Drobniewski podjął z banku sumę 20.000 zł., z której zużycia niechciał, czy nie umiał się wytłomaczyć, a która to suma pokrywa się z sumą stawek na „Sułtana".

Zarząd doszedł zatem do przekonania, że sumę tę postawił p. Drobniewski na swego konia, co wobec notorycznie złej formy „Sułtana" w poprzednich biegach byłoby nie do pomyślenia, gdyby nie przyjąć, że owa rzekoma „zła forma" wynikała z umowy z żokejem.

Od wyroku powyższego przysługuje p. Drobniewskiemu prawo odwołania się do walnego zebrania.

— No i co pan na to? — spytał gwałtownie Drobniewski, gdy Ryś w milczniu oddał mu protokół. — Uzna mnie pan za łajdaka i szubrawca? Ogłosi to pan w swojej gazecie?

— Ależ... ja... chciałbym coś od pana o tem usłyszeć — niepewnie podjął Ryś.

Drobniewski nic nie odpowiedział. Widać było, że nad czemś intensywnie rozmyśla. Po dłuższej chwili jakimś innym, niż zawsze, ciepłym, serdecznym głosem zwrócił się do Kalińskiego:

— Panie Rysiu... Chcę, żeby pan wiedział wszystko. Może mnie pan wówczas weźmie w obronę... Ale widzi pan, zachodzą tu pewne szczegóły, których ujawnić nikomu nie mogłem. Wchodzi w grę kobieta. Rozumie pan? I dlatego sprawa wymaga trochę szerszych wyjaśnień, by pan wszystko zrozumiał. Liczę na pana przyjaźń i na pana dyskrecję. To co powiem, to tylko dla pana...

Kaliński skłonił przyzwalająco głowę.

— Może pan być pewny mojej dyskrecji.

— A więc — ciągnął Drobniewski — jak pan widzi z protokółu, jedynym istotnym punktem oskarżenia przeciwko mnie, to sprawa tych 20 tysięcy złotych. Bo zeznania Siemionowa to czyste łgarstwo! Nigdy mu nic nie nakazywałem. To on sam ukartował sobie cały szwindel, a teraz na mnie zwala. I z pewnością, zarząd byłby mi uwierzył, gdyby nie te 20 tysięcy, co do których nie mogłem, mówię panu, nie mogłem im powiedzieć, na co je wydałem. Nie mogę zrozumieć co to za łotr wygrzebał, że wczoraj podjąłem te pieniądze z banku i komu mogło zależeć na doniesieniu o tem zarządowi. Ten łajdak, ukrywający się pod anonimem, to jakiś mój wróg śmiertelny, który chciał mnie zgubić... O, ale ja jeszcze tego dojdę i zemszczę się! — zapaliły się mu oczy złym blaskiem.

— Ale do rzeczy — mówił Drobniewski dalej.— Żeby pan mógł wszystko zrozumieć, muszę panu wyjaśnić mój stosunek do panny Halszki Ostrowskiej...

Kaliński zmartwiał i drżeniem niepokoju czekał dalszych słów.

— Krótko mówiąc od kilku miesięcy, w tajemnicy przed całym światem jesteśmy z Halszką po słowie — szybko wyrzucił ze siebie Drobniewski.

W Rysiu jakby się coś załamało. Poczuł dziwny szum w głowie, w oczach mu pociemniało. Musiał się wyraźnie zmienić na twarzy, skoro Drobniewski go zapytał:

— Dziwi się pan, że trzymamy to w tajemnicy? Zaraz panu wytłumaczę. Rzecz w tem, że przeciwko mnie jest pan Ostrowski. Bardzo to zresztą nieprzyjemna figura. Hulaka, rozpustnik i karciarz, udający w stosunku do innych Katona. Ale Halszka go szczerze kocha. Nic dziwnego. Matka odumarła ją tak młodo... Na głuchej wsi kresowej, zdala od ludzi, zżyła się z ojcem i nie widzi jego wad. Nie chciałaby mu robić teraz przykrości. Postanowiła więc czekać i przekonać papę do mnie. A stary się zawziął...

(D. c. n.)

KINO

PROGRAM KIN.

na wtorek, dn. 13 b. m.

ŚRÓDMIEŚCIE.

CASINO (Nowy Świat 50).
„Dolar spryt, i trochę szczęścia".

COLOSSEUM (Nowy Świat 19).
„Intryga, miłość i prawo" i *„Chcewy męża"*. W małej sali *„Chang"*.

FILHARMONJA (Jasna nr. 5).
„Król Królów".

MEWA (Złota 38, przy Marszałkowskiej).
„Uwiodłem ci żonę".
Występy artystów.

MIEJSKI (Długa 23).
„Dziewczę z ludu".

PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-48).
„Książę, czy Błazen".

ROCOCO (Nowy Świat 63).
„Cyrk" Charle Chaplina.

STYLOWY (Marszałkowska 112).
„Cyrk" Charle Chaplina.

SPLENDID (Galerja Luksemburga).
„Pociąg widmo" i *„Noc przygód miljarderki"*.

TOMBOLA (Marsz. 34).
„Księżę Sztman".

„URANJA" (Krak. Przedm. 60).
„Złota otchłań".

UCIECHA (Złota 72).
„Napoleon".

WODEWIL (Nowy Świat 42, tel. 801 - 90).
„Dziewczęta z Baletu".

CHŁODNA—ŻELAZNA.

BAJKA (Żelazna 68).
„Giełda Miłości".

CZARY (Chłodna 28).
„Casanowa".

WOLA.

ITALIA (Wolska 22).
„Giełda Miłości".

POPOŁUDNIU i WIECZOREM

W WARSZAWIE

DOKĄD ISC? CO ZOBACZYC? CO USŁYSZEC?

RĄDJO

PROGRAM RADJOFONICZNY

na środę, dn. 14 b. m.

12.00. Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz nadprogram. 15.00—15.20. Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy, oraz nadprogram. 15.20—16.00. Przerwa. 16.00—16.25. Odczyt p. t. „O dzieciach nadwrażliwych" — wygł. dr. Stefan Baley. 16.25—16.40. Nadprogram i komunikaty. 16.40—17.05. „Skrzynka pocztowa" korespondencję bieżącą omówi dr. Marjan Stępowski. 17.05—17.20. Przerwa. 17.20—17.45. Odczyt organizowany przez Ministerstwo Komunikacji p. t. „Zniszczenia wojenne polskich kolei państwowych, ich odbudowa i stan obecny" — wygł. Tadeusz Strzetelski. 17.45—18.15. Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa. 18.15—18.55. Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 18.55—19.20. Lekja języka francuskiego — p. Lucien Roquigny. 19.20—19.35. Rozmaitości — wypowie p. Ludwik Lawiński. 19.35—20.00. Odczyt p. t. „Z biegiem rzek polskich—Brama Czarnomorska" (Dział „Krajoznawstwo") — wygł. prof. Aleksander Janowski. 20.00—20.25. Przerwa. 20.30 Koncert wieczorny. Uroczysta audycja z powodu Węgierskiego Święta Narodowego. 22.00—22.05. Sygnał czasu i komunikat lotniczo - meteorologiczny. 22.05—22.20. Komunikaty P. A. T. 22.20—22.30. Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz nadprogram. 22.30. Komunikat P. A. T. Wiadomości ostateczne o wynikach wyborów do Senatu w języku polskim i francuskim.

PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na wtorek, dn. 13 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).
Daje dziś wieczór niezwykle atrakcyjne przedstawienie, złożone z baletów *„Pulcinella"* i *„Czarodziejski kurant"* oraz z jednoaktowej komedji muzycznej *„Tajemnica Zuzanny"*. Udział przyjmują pp. Bandrowska - Turska, Romejko i Bolko („Tajemnica Zuzanny"), pp. Leska, Janowski, Michałowski (partie śpiewacze w „Pulcinelli"), primabalerina polska p. Wera Petrakiewicz oraz pp. Parnellowa, Lipkowska, Parnell, Tokarski, Dąbrowsik. Przy kapelmistrzowskim pulpicie dyr. Emil Młynarski i p. Adam Dołżycki.
Jutro opera komiczna L. Różyckiego *„Casanova"* z pp. Dygasem i Olginą.

NARODOWY (Plac Teatralny).
Sztuka Krzywoszewskiego p. t. *„Walka"*.

LETNI (w Ogrodzie Saskim).
Dziś świetna komedja *„Nie ożenię się"*.

POLSKI (ulica Oboźna).
Dziś i dni następnych interesująca komedja Shava *„Człowiek i nadczłowiek"* z Modzelewską, Adwentowiczem i Maszyńskim.

MAŁY (gmach Filharmonji).
Dziś i dni następnych arcywesoła i pełna przezabawnych sytuacji komedja Kiedrzyńskiego *„Powrót do grzechu"* z Malicką, Węgierką, Stanisławskim i Grabowskim.

REWJA NOWOŚCI
Rewja p. t. *„Wszystko z miłości"* z udziałem pp.: Sokołowskiej, Szczawińskiego, Mierzejewskiego, Gierasieńskiego, Macherskiego i in.

QUI PRO QUO
Rewja p. t. *„Popatrz, popatrz"*. Występuje cały zespół z pp. Zimińską, Nobisówną, Terne, Dymszą, Krukowskim, Lawińskim na czele oraz gościnnym występem p. Rentgena. Skoniecznego

CZERWONY AS Marszałkowska 114.
Dziś powtórzenie premiery rewji p. t. *„Kai - Kai!"*

PRASKI (Praga, Zygmuntowska).
Dziś i codziennie *„Królowa przedmieścia"*, słynny wodewil Krumłowskiego z p. Zboińską w roli tytułowej.

ZNICZ (Śniadeckich 5).
„Obrona Częstochowy" o godz. 8

NOWOŚCI (Bielańska 5).
Dzisiaj operetka *„Najpiękniejsza z kobiet"*, która będzie grana naprzemian z operetką *„Tylko Ty"* Początek o godz. 8-ej wiecz.

WESOŁA JAMA (Hoża 29).
Rewja w 3 częściach p. t. *„Zazia z Ptaszkiem"* z p. Haliną Zdanowską.

MIGNON (Marszałkowska 81b).
Rewja groteski i tańca p. t. *„Jak kot w Marcu"*.

„PERSKIE OKO"
„Publiczność ma głos".

CYRK (Ordynacka 1).
Dziś w cyrku program atrakcji i turniej walk zapaśniczych.

WIECZÓR PIEŚNI W KONSERWATORJUM.

W czwartek 15 b. m. odbędzie się w sali Konserwatorjum wieczór pieśni w wykonaniu doskonałych śpiewaków Heleny Frey (sopran) i Marji Karnickiej (mezzosopran) przy akompanjamencie prof. Juljusza Wertheima. W programie utwory Bacha, Mozarta, Schumanna, Czajkowskiego, Mussorgskiego Rimskiego - Korsakowa, Moniuszki, Pankiewicza i in.

DZIESIEJSZY WIECZÓR KAZIMIERY RYCHTERÓWNY.

Dziś we wtorek w sali Tow. Higjenicznego wystąpi na własnym wieczorze świetna recytatorka Kazimiera Rychterówna. Na czele urozmaiconego programu obok utworów romantyków i poetów najmłodszych, wspaniały urywek z „Wiatru od morza" Żeromskiego p. t. „Łódź podwodna U 72".

RECITAL ALEKSANDRA MICHAŁOWSKIEGO

Znakomity pianista Aleksander Michałowski wystąpi z własnym koncertem poświęconym Chopinowi. Mistrz fortepianu odegra szereg utworów nieśmiertelnego twórcy mazurków. Koncert ten odbędzie się dn. 17 b. m. (sobota) w sali Towarz. Hygienicznego.

Bilety do nabycia w księgarni Gebethnera i Wolffa, Sienkiewicza 9.

WYSTĘPY GOŚCINNE W OPERZE.

W najbliższych dniach rozpocznie się szereg występów gościnnych w Operze warszawskiej znana z urody i ciesząca się już europejską sławą primadonna królewskich oper w Białogrodzie i Zagrzebiu, jugosłowiańska sopranistka p. Zdenka Zika.
Znakomita artystka ukaże się kolejno w „Tosce", „Fauście", i „Aidzie". Pierwszy występ odbędzie się w sobotę 17 b. m. w tytułowej partji „Toski".

Wiadomości radjowe

TRANSMISJA OPERY MADAME BUTTERFLY.

Dzisiaj (13 b. m.) jak w każdy wtorek wieczorna audycja radjowa wszystkich stacyj nadawczych poświęcona została muzyce operowej.

Radjosłuchacze usłyszą tym razem przepiękną operę Pucciniego „Madame Butterfly", transmitowaną z Teatru Polskiego w Katowicach. Transmisję opery poprzedzi jak zwykle krótkie streszczenie fabuły tej pięknej opery.

RADJOSŁUCHACZE BEZ STACJI NADAWCZEJ.

Dziedzina rumuńskiej radjofonji nie jest jeszcze dotychczas należycie uregulowana, tak że radjosłuchacze rumuńscy nie mogą narazie stale korzystać z audycji swojej rodzimej stacji nadawczej. Mimo to liczba radjosłuchaczy rumuńskich wynosi dzisiaj piętnaście tysięcy.

Wszyscy oni posługują się wyłącznie aparatami lampowemi, które pozwalają słuchać audycji stacji sąsiednich, a więc węgierskiej, jugosłowiańskiej, czeskiej, a przedewszystkiem stacji polskich. Programy stacji rosyjskich nie cieszą się sympatją radjosłuchaczy, głównie ze względu na krzykliwą i na każdym kroku podkreślaną propagandę bolszewicką.

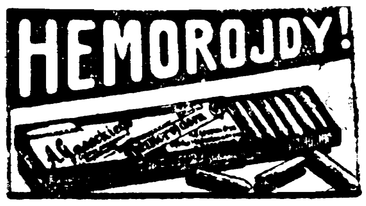

Czopki heromojdalne Gąseckiego z kogutkiem) usuwają ból, pieczenie, krwawienie, swędzenie, zmniejszają guzy żylaki). Sprzedają apteki. 4330

Z teatrów

„Publiczność ma głos"

rewja w teatrze „Perskie Oko"

„Publiczność ma głos", — brzmi tytuł rewji. W ten sposób widocznie „Perskie Oko" chce swarną niewdzięcznością zapłacić krytyce warszawskiej, która zazwyczaj jest bardzo pobłażliwa dla podkasanej muzy, nie dla teatrów. Oddając głos publiczności, dyrekcja „Perskiego Oka" zaprosiła prasę dopiero na 7-me przedstawienie nowo wystawionej rewji.

Nie wiem, czy rewja „Publiczność ma głos" osiągnie taki sukces kasowy, jak „Confetti". Stwierdzić jednak muszę, że nowa rewja bezsprzecznie poprzednią przewyższa pod względem artystycznym.

Nie brak, rzecz oczywista, i pewnych niedociągnięć.

W bardzo efektownym pierwszym finale publiczność po najpiękniejszych marszach świata oczekuje w momencie kulminacyjnym jakiejś rewelacyjnej melodji. Po marszu z „Carmeny" z „Aidy", po marszu „Sobieskiego" przychodzi kolej na marsz... Oberfelda, który, nie posiadając poważniejszych walorów muzycznych, prawdopodobnie pójdzie w niepamięć po ostatniem przedstawieniu rewji. Sytuację ratuje efekt wzrokowy, w którym uwaga ześrodkowuje się na orkiestrze wojskowej, przyodzianej w mundury historyczne.

Pozatem rewja przynosi szereg melodji pełnowartościowych, mogących liczyć na wielką popularność. Na pierwszem miejscu jest bezsprzecznie „Mary Lou", melodja egzotyczna i łatwo utrwalająca się w pamięci. Jest to równocześnie kulminacyjny punkt rewji, albowiem taniec „Kinkajou", odtańczony przez Lodę Halamę, jest przyjmowany przez publiczność wręcz entuzjastycznie. Mniej udane jest wykonanie wokalne piosenki „Mary Lou".

Piękne jest tango „Twe smutne oczy" J. Kagana, bardzo ładnie odśpiewane przez p. Hertza. Taniec sióstr Halama w prześlicznych strojach, bardzo efektowny w układzie, jest odtańczony z wielką ekspresją z doskonałym poczuciem stylu.

W innej kombinacji dwie Halamy (tym razem Zizi i Alicja) ukazały bardzo aktualny i estetyczny obrazek p. t. „Powrót krynoliny".

Do najładniejszych numerów zalicza się również stylowa groteska p.t. „Moja mała Kiki" z muzyką Müllera, doskonale wykonana przez Nowicką i Rolanda. Tutaj też należy zanotować popis nieletniej, acz wielce uzdolnionej Alicji Halamy.

Na zakończenie tej litanji o Halamach wspomnieć należy o niezbyt nowym pomyśle, lecz świetnym w wykonaniu numerze „Ona robi to co ja" w którym Loda i Zizi Halamy zaimponowały precyzyjną imitacją podobizny w lustrze.

Świetna recytatorka p. Bukojemska miała tym razem bardzo wdzięczny materjał w postaci pełnych szampańskiego humoru „Wspomnień z karnawału".

Oddawna w Warszawie znana melodja p. t. „Siadaj pan" jest dobrze lansowana przez p. Bodo. Ilość skeczów tym razem została zredukowana do minimum. Tylko w jednym ma możność popisu p. Boroński.

Hanuszowi nowy repertuar nie dopisał, za to w starym cieszy się on niezmiennym powodzeniem. Ciężar konferansjerki spoczywa tym razem na barkach pp. Żelskiej i Olszy, doskonale wywiązujących się ze swego zadania.

Dekoracje i kostjumy p. Jewniewiczowej świetne, kierownictwo muzyczne Górzyńskiego zasługuje na najwyższe uznanie.

I. Kołłupajło.

Zegary na raty bez zaliczki! ścienne, zegarki, pierścionki! **GUTMACHER** Święcza 21 mieszkania 23 (róg Dzielnej) 3982

Profesor Łabuński

powrócił do kraju

W dniu 11 b. m. powrócił do kraju znany pianista, profesor Krakowskiego Konserwatorjum p. Wiktor Łabuński ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Jak się dowiadujemy p. Łabuński podczas swego kilkumiesięcznego pobytu w Ameryce, zawarł na okres 3 lat szereg korzystnych kontraktów na występy artystyczne, niezależnie zaś od tego z jesienią tego roku obejmie w jednym z większych miast w St. Zjednoczonych wyższe stanowisko profesorskie.

Jakże jest mocny instynkt życia

Tajemnicze „zmartwychwstanie"

Odrobina kamfory ożywiła trupa

po to by umarł znowu

Było to w Medjolanie. Mieszkał sobie Jan Segalini, robotnik, szczęśliwy małżonek i ojciec trojga dzieci, padł ofiarą wypadku. Ciężka sztaba żelazna uderzyła go tak mocno w piersi, że doznał bardzo poważnych obrażeń wewnętrznych i zaczął chorować na płuca.

Wskutek tego wypadku szczęśliwa dotąd rodzina nagle znalazła się w nędzy i smutku. Wprawdzie nie zapominała o nich rodzina, a nawet firma, w której Segalini pracował, śpieszyła z pomocą, wszystko to było jednak niczem wobec faktu, iż głowa rodziny—ciężko chory Segalini — nie wracał do zdrowia.

Po długiem leczeniu wyszedł on, coprawda ze szpitala czuł się jednak coraz gorzej. Pewnego dnia do łoża chorego przybył wezwany przez żonę lekarz. Segalini skarżył się na dojmujący ból. Lekarz po zbadaniu oświadczył strapionej kobiecie, iż żadna ludzka pomoc choremu się nie przyda i że godziny jego są policzone.

Istotnie chory przestał pod wieczór odpowiadać na pytania rodziny, pozostawał zupełnie bez ruchu, z zaciśniętemi zębami, wszyscy myśleli, iż Segalini wyzionął już ducha. A że wszelkie próby przywołania go do życia chybiły, więc powiadomiono sąsiadów o zgonie.

Jeden ze znajomych zajął się przygotowaniem do pogrzebu, a żona i dzieci zmarłego zamieszkali czasowo u sąsiadów, aby w samotności tym boleśniej nie odczuwać smutku. Umyto zwłoki jak zwyczaj każe, przyodziano, czynności te bardzo ciężko szły, gdyż zmarły zesztywniał odrazu.

Podczas tego, gdy ów usłużny sąsiad uporał się z trupem, weszła młoda wdowa, wcale nie chodziło jej o to, by raz jeszcze spojrzeć na zwłoki; myślała ona jedynie, że mąż jej nie umarł, nie mogła w jego śmierć uwierzyć. Na wszelki wypadek wzięła buteleczkę z kamforą i podsunęła ją pod nos Segaliniemu.

Nastąpił cud. Pierś zmarłego zaczęła się miarowo wznosić, jak przy oddychaniu; wydał on nawet jęk, potem westchnął i otworzył oczy. Wszyscy obecni w przestrachu pouciekali z izby. Gdy po chwili ów sąsiad wrócił, zobaczył rzecz niezwykłą: zmarły stał na środku izby. Ten wysiłek bardzo go widać osłabił, gdyż trzeba go było zanieść do łóżka.

Cała postać Segaliniego robiła wrażenie istoty żywej: policzki nabierały żywszej barwy, oczy otwierały się i zamykały, ba, niedawny nieboszczyk usiłował mówić. Wieść o „zmartwychwstaniu" rozeszła się lotem błyskawicy; gromady ciekawych zebrały się przed domem, opowiadając sobie, co zaszło.

Koło północy chory poczuł się znacznie gorzej; o godzinie drugiej sam zaczął spostrzegać, iż stan jego jest beznadziejny i że ta walka ze śmiercią, jaką już od ośmiu godzin prowadzi, jest przesądzona. Istotnie zmarł, a wezwany lekarz mógł stwierdzić zgon.

Przynajmniej raz w roku żony oficjalnie zachwycone mężami

Idealny mąż dla Ameryki

Oryginalny konkurs na zakończenie karnawału

w Cleveland' w St. Zjednoczonych

Śmietanka towarzyska miasta Cleveland (St. Zjednoczone), postanowiła nieco oryginalniej, niż zwykle, zakończyć karnawał, to też zupełnie pominięto tak już oklepane konkursy piękności dla pań i rozmaite ceremonje obioru królowej mody, a dla rozmaitości postanowiono **nagrodzić tego męża, którego specjalnie powołane jury uzna za najlepszego.**

Warunki konkursu wymagały by żony na specjalnych arkuszach wydały opinię o swych mężach i to drogą odpowiedzi **na wyraźnie sformułowane pytania.** Brzmiały one tak:

Czy mąż jest rycerski?
Czy pali?
Czy bardzo jadzi?
Czy uprawia sport?
Czy czyta dużo w domu?
Jak wiele czasu spędza poza domem?
Czy miewa kaprysy?
Czy je to, co żona mu poda?
Czy jest kłótliwy?
Czy skąpy lub czy daje żonie dość pieniędzy na gospodarstwo.

Na duchowe czy fizyczne zalety mężczyzny zupełnie w tym konkursie **nie zwracano uwagi,** ponieważ urządzający go wiedzieli dobrze, iż żony uważają mężów swych za **najpiękniejszych i najmądrzejszych,** gdy ci mężowie są w nich rozkochani; przeciwnie znowu, mąż jest **szkaradny i naigłupszy,** jeśli daje żonie sposobność do gniewu.

Otrzymane odpowiedzi przeszły wszelkie oczekiwania. Okazało się, że znalazły w nich miejsce jaknajbardziej wzniosłe słowa i pochwały, okazało się dalej, iż każda kobieta za punkt honoru uważała wystawienie swego męża **w najkorzystniejszym** świetle, by mógł otrzymać nagrodę konkursową. Naturalnie, wszystkie te hymny pochwalne komisja konkursowa wyśmiała.

Jury składało się **z dziesięciu osób,** w tej liczbie pięć kobiet i pięciu mężczyzn. Przyznało ono obiecaną nagrodę temu z setek wychwalanych mężów, któremu żona wydała takie świadectwo:

„Mąż mój jest człowiekiem, a więc jako taki ma różne słabości ludzkie. W życiu jednak jest filozofem, który umie ocenić wszystkie zjawiska; to też ani się nie przejmuje drobiazgami, ani nie zaniedbuje rzeczy poważnych. Jest przytym zbyt szlachetny i dobrze wychowany, by nie być stale rycerskim i bardzo uprzejmym wobec swej żony i matki swych dzieci. Jeśli zaś mowa o pieniądzach na prowadzenie domu, daje mi on tyle, na ile go stać w związku z dochodami i stosunkami, w jakich żyjemy. Z domu wychodzi tyle razy, ile tego wymagają jego interesy lub potrzeba wypoczynku czy rozrywki".

Tak w ocenie własnej żony wygląda nagrodzony w konkursie w Cleveland mąż — **idealny mąż dla St. Zjednoczonych.** Wydaje się, że gdyby chodziło o stosunki polskie, te musiałyby **znacznie obniżyć swoje wymagania,** inaczej bowiem żadnemu z mężów nie mogłaby dostać się nagroda.

Uczmy się bawiąc

Co? Kto? Jak?

Co każdy wiedzieć powinien

Myśleliście pewno, że we wczorajszem pierwszem pytaniu mowa jest o gwizdku lub syrenie. Nieprawda, spójrzcie poniżej. Odpowiedź brzmi całkiem inaczej.

Z poniższych odpowiedzi dowiecie się:

Co każdy wiedzieć powinien.

1) Człowieka z chorągiewką, który biegł przed maszyną ostrzegając przechodniów i pojazdy przed grożącem niebezpieczeństwie (przed r. 1895).
2) Wanda Landowska.
3) Ścisłe, trwałe współżycie dwóch organizmów różnego rodzaju, np. jemioła na dębie.
4) Na południowej półkuli.
5) Jezus Nasarenus Rex Judeorum
6) 900 jaj.
7) Konstytucja z roku 1505, która orzekała, że król nie może ustanowić „nic nowego" bez wspólnej zgody senatu i posłów.
8) Normowanie około roku 1000; kraj nazwan Finlandją (Vinland).
9) Obrazy malowane na murach świeżo tynkowanych.
10) Kiedy księżyc stoi w cieniu ziemi.
11) Jajka wielkanocne, ufarbowane na różne kolory (pisać w staropolskiem z malować).
12) Nietoperze.
13) W razie bliskiego pokrewieństwa z osobami oskarżonemi.
14) Każda gwiazdka oznacza jeden z 48 stanów USA.
15) Za rządów Stefana Batorego, którego nie chciano uznać królem (1756 — 1586).
16) Znak ochronny na towarach dla odróżnienia wytworów jednej fabryki od drugiej.
17) Od staroniemieckiego tańca „Reihe".
18) „Save our souls" (ratujcie nasze dusze) międzynarodowy sygnał dla okrętów będących w niebezpieczeństwie.
19) Katakumby.
20) Samosąd dokonywany częstokroć w Ameryce przez oburzoną publiczność na przestępcach.
21) Siłą przyciągania księżyca.
22) Należytość wypłacana służbie we dworze tak nazwaną, ponieważ uiszczano ją w okresach suchodniowych, t. j. około Popielca, Zielonych Świąt i t. d.
23) Chopin.
24) Największy wulkan w Japonji.
25) Przez zanik barwnika włosów.
26) Do żadnej władzy ani państwowej, ani prywatnej — jest to wspólne dobro kościołów chrześcijańskich, rzymskiego i greckiego.
27) Trzy siódme.
28) Z owczego mleka, do którego się dodaje spleśniałego chleba.
29) Marja Walewska, sławna przyjaciółka Napoleona I.
30) Wyrażenia potoczne i ludowe utworzone w średniowieczu ze słów francuskich z dodaniem łacińskich końcówek.
31) Radjum.
32) Praca przymusowa w kopalniach.
33) Z „Muzy" Kochanowskiego.
34) Harold Lloyd.
35) Od króla Heroda, który jest symbolem zwyrodniałego okrucieństwa.
36) Z trzciny cukrowej.
37) Zjawisko dziedziczenia pewnych właściwości po przodkach.
38) Na niewolnictwie.
39) Rzymianie w swoich termach.
40) Od demona strachu Pana.

Z minionych dni

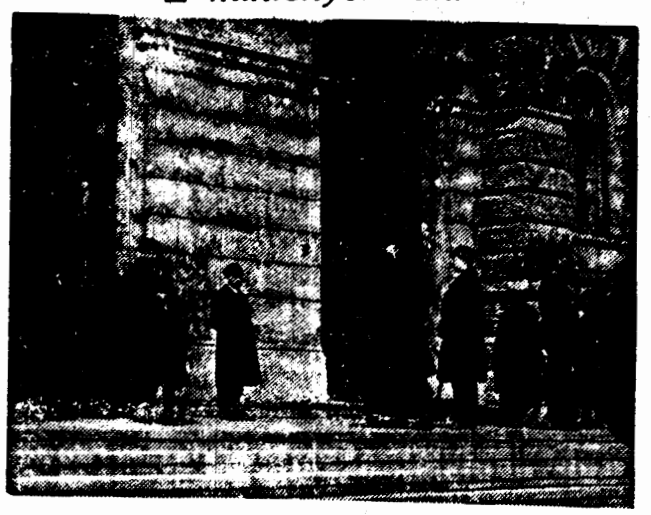

Wejście do gmachu Politechniki Warszawskiej, strzeżone przez studentów aby nie dopuścić łamistrajków na wykłady. Jak wiadomo studenci zastrajkowali na skutek zajść jakie powstały między studentami a policją na tle agitacji wyborczej

Smutny koniec wesołej libacji

Niedobrze jest pić na kredyt

Pan Maurycy Pandorek, po długich a uciążliwych poszukiwaniach, po kilkakrotnem zmienianiu t. zw. posady (wszędzie odbył po tygodniu próby, poczem sromotnie go wylewano), dobrnął nareszcie do, jak mu się zdawało, spokojnego portu, otrzymawszy „posadę" praktykanta w dużym Handlu Win.

Pomijając już niesłychanie przyjemny przedmiot handlu, jak również przemiłe stosunki, panujące w „interesie", pan Maurycy nareszcie odetchnął. Zapewnił sobie stanowisko społeczne i możność „wykombinowania" skromnych, ale pewnych dochodów.

— „Stary" już się bezemnie obejść nie może. Jestem faktyczną głową interesu — mawiał z dumą na mieście swym, nieświadomym rzeczy, przyjacielom.

— No, to ty musisz masę zarabiać? — zapytywano.

— No, tak, duża gaża, procenty, tantjema, fundusz reprezentacyjny, nie mogę narzekać.

Wszystkie te przechwałki upoważniły przyjaciół pana Maurycego do traktowania go z niebywałą uniżonością i do usilnego starania o jego względy.

Pewnego wieczoru, przechwałki pana Pandorka tak, jednak, rozgrzały jego przyjaciół, że zapragnęli ugasić, coraz wzrastające, pragnienie:

— Możebyś tak nareszcie oblał tę wspaniałą posadę.

— Mogę.

— No, to chodźmy się czegoś napić.

— Doskonale, pozwolicie tylko, że zatelefonuję, aby nam zatrzymano lożę — to mówiąc pan Pandorek udał się do telefonu.

Przez telefon, udając, nie bez powodzenia, swego szefa, zawezwał właściciela jednej z najwytworniejszych restauracji, aby udzielił jemu, panu Pandorkowi, kredytu na poczet dostarczonych do zakładu win.

— Podpisany przez pana Pandorka rachunek, zechce mi pan przesłać jako część należnej mi gotówki.

— Bardzo chętnie. Sługa pański.

Nie upłynęło i pół godziny, a już pan Pandorek w gronie swych przyjaciół jadł wykwitną kolację, zakrapiając ją sowicie winem. Przyjaciele byli wprost oszołomieni, a pan Pandorek tryumfował.

— Kawa czarna, Martel i rachunek — rzucił kelnerowi.

Przyniesiono rachunek, pan Pandorek, nie sprawdzając nawet pozycji, niedbałym ruchem postawił na nim swe cyfry, kelner ukłonił się i młodzieńcy opuścili wykwitne progi.

Na drugi dzień jednak sprawa nie przedstawiała się już tak prosto. Rachunek przywędrował do szefa i wywołał burzę.

— Jak pan śmiał mistyfikować przez telefon p. Z.!

— Panie szefie... musiałem...

— A pokrycie rachunku?

— Nie mam.

Pan Pandorek powędruje do kryminału, a rachunek do prokuratora.

Teodor Sztekker

Bohater areny cyrkowej, świetny zapaśnik, mistrz Polski i wielokrotny zwycięzca w turniejach zagranicą, Teodor Sztekker tak wygląda przez okulary złośliwego karykaturzysty.

CENA OGŁOSZEŃ: 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr., —komunikaty— 1 ierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (łam 5-szpalt.)—40 gr. drobne 1 słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 prc., zastrzeżone miejsca 25 prc. drożej. Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 prc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zam. iscowa Zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatkowy); Dział ogłoszeń 91-56. Skrzynka pocztowa 745 Adres telegraficzny Abc Warszawa

REPREZENTANCI STWA **Lublin,** Pl. Litewski 1. Tel. 243 i 655. Konto PKO 64842. **Kraków,** Wolska 14
Włocławek, Cyganka 26. Tel. 136 **Poznań,** Murna 2, tel. 39-18. Konto czekowe w PKO. № 209308. **Białystok,** Kilińskiego 25 tel. 10-23
Koło, ul. 3-maja Nr. 1, **Suwałki,** Kościuszki 81, tel. 68. **Wilno,** Mostowa 9. **Ostrów** Wlkp, Wrocławska 1/3, tel. 88. **Kalisz,** Al. Józefiny 9, tel. 109.

Redaktor odpowiedzialny: sekretarz redakcji **Jan Sommer.** Drukarnia „ARS" Warszawa, Sienna 33, tel. 106-25. Wydawca: **Mazowiecka Spółka Wydawnicza.**

Prawo czy obowiązek głosowania?

Ostatnie wiadomości o frekwencji głosujących do Senatu wywołuje jak najprzykrzejsze refleksje. Najwyższy procent głosujących Polaków dochodził do 60, przeciętnie utrzymywał się na 45, były i takie obwody, gdzie procent głosujących dochodził tylko do 7. Jest to zastraszający objaw lekceważenia najelementarniejszych obowiązków obywatelskich.

Kiedy nawet w najbardziej politycznie wyrobionej dzielnicy poznańskiej procent głosujących nie przekraczał 40, a mniejszości narodowych tam i na wschodzie przekraczał 90, to już naprawdę jest to najpotworniejszy i najkarygodniejszy zanik poczucia obywatelskiego.

Tu już nie chodzi, kto wśród stronnictw polskich weźmie górę, tu chodzi przedewszystkiem o to, że świadomie wystawia się na jak najgroźniejszy szwank interes narodowy!

W tej niebywałej wstrzemięźliwości w głosowaniu szuka się zimnego wiatru w polu, ależ to najbezecniejsze kpiny z zdrowego rozsądku, usprawiedliwienie nie wytrzymujące krytyki. Przecież zimno dokucza jednakowo Polakom jak i nie Polakom! Jest to najnaiwniejsze zbycie się z uprawnienia, o które walczyły w Europie całe pokolenia. Toć przecie najordynarniejsze lenistwo, które tępić należy wszelkiemi środkami.

Swego czasu podnosiliśmy potrzebę zmiany stosunków o tyle, że projektowaliśmy nie prawo, ale obowiązek głosowania, jak to uczyniono w Belgji, za nie wypełnienie którego grozi dotkliwa kara pieniężna.

I dziś przy takim stanie rzeczy energicznie propagować będziemy tę myśl koniecznej przebudowy moralnej społeczeństwa polskiego. Pomyśleć tylko, że czekać nas może w przyszłości wojna, 4—10 lat trwająca, z dwoma przeciwnikami naraz, kiedy trzeba będzie całe lata spędzać w chłodzie i głodzie, kiedy całe społeczeństwo musi stanąć na nogi i czuwać i walczyć bezustannie, a tu marcowy wiaterek zatrzymuje nas w domu, by nosa choć zeń nie wystawić i nie narazić się na kilkugodzinną kolejkę raz na 5 lat!

Trzeba przemocą wypędzać tego ducha powojennego rozleniwienia, jaki zdołał już głęboko zapuścić swoje korzenie w rasę polską. Jak daleko zaszło już to zobojętnienie w sprawach mających dominujące znaczenie prawno-majątkowe, dość wspomnieć, że spotkać obywatela — Polaka, któryby miał wszystkie swoje papiery urzędowe w porządku, a więc metrykę, świadectwo przynależności, dowód osobisty, i t. p., to trzeba szukać takiego „świętego" za życia dzień cały z latarnią w ręku.

Żywy jeszcze człowiek, a zdradza pozory takiego, na którego rzucają się kruki i wrony.

Otwarcie wystawy obrazów

W dniu wczorajszym, staraniem Koła Literatów i Dziennikarzy Żydowskich w Białymstoku w lokalu przy ul. Sienkiewicza № 28, została otwarta wystawa obrazów art. mal. Oskara Rożanieckiego i prac art. rzeźb. J. H. Witkowskiego.

Wystawa ta, cieszyć się będzie wśród miejscowego społeczeństwa niewątpliwym powodzeniem, gdyż gromadzi szereg prac, stanowiących poważne studjum typów narodowych żydowskich, oraz wiele prac na tematy literackie.

Szczegółowem omówieniem wystawy zajmiemy się w jednym z najbliższych numerów.

Nowy cennik na mięso

Na ostatnim posiedzeniu Komisji Badania Cen opracowano nowy cennik na mięso który poniżej podajemy:

Mięso wołowe trefne	kg. Zł.	2.50
Cielęcina	„ „ „	1.70
Baranina	„ „ „	2.30
Polędwica	„ „ „	4.00
Łój	„ „ „	2.50
Mięso mielone	„ „ „	2.40
Mózg cielęcy	„ „ „	0.40
Wątróbka cielęca	„ „	2.25
Obrzynki	„ „	1.20
Głowizna i płuca	„ „	1.10
Wątroba i serce	„ „	1.20
Mięso wołowe koszer I gat		4.00
„ „ „ II gat.		3.40
Cielęcina	„ kg. Zł.	2.40
Baranina	„ „ „	3.30
Szmalec otokowy	„ „	4.00
Szmalec spodowy	„ „	3.50
Głowizna i płuca	„ „	1.20
Wątroba i serce	„ „	1.40
Wątroba cielęca	„ „	2.50

Krwawa bójka

Mieszkaniec wsi Niciołe gm. Stelmachowo, Józef Wnorowski w czasie bójki, wystrzałem z rewolweru zranił mieszkańca Tykocina Jana Pilisa.

Pomocy lekarskiej udzielił zranionemu Dr. Długacz.

Sprawcę aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Zwolnienie z aresztu nowowybranego posła

Na kilka dni przed wyborami do Sejmu, o czem w swoim czasie donosiliśmy z polecenia władz został aresztowany na wiecu kandydat listy № 39 z powiatu Suwalskiego p. Adolf Sawicki.

Po wyborach gdy w wyniku głosowania p. A. Sawicki został wybrany posłem, władze zwolniły go z aresztu za kaucję 2000 zł.

Zbrojny napad żołnierzy

Onegdaj około godz. 8 wiecz. do mieszkania Jana Żukowskiego zam. na przedmieściu Białostoczek, wtargnęło dwu, niewykrytych dotąd sprawców w umundurowaniu wojskowym, który grożąc obecnym szablami, zdemolowali mieszkanie. W czasie napadu jeden z obecnych Siedlecki stawiający napastnikom opór został przez napastników ranny w ramię.

Biuro informacyjne o firmach rumuńskich we Lwowie

P. P. W. donosi; Gremjum kupieckie w Cernanti Piata St. Petru № 2, zawiadomiło lwowską Izbę przemysłowo-handlową, że otworzyło biuro inform. w sprawach kredytowych, którego celem jest udzielanie interesantom krajowym i zagranicznym ściśle objektywnych informacji o zdolności kredytowej kupców i ich opinji w sferach handlowych. Ponieważ informacje te są ważne dla zainteresowanych przy zawieraniu transakcji handlowych, Gremium uprasza o kierowanie do jego biura wszelkich zapytań w tym kierunku. Ceny opłat wynoszą: każda poszczególna informacja Lei 100, abonament 12 informacji Lei 1000, dla członków Gremium każda informacja Lei 60.

Pożyczka na budowę szkół powszechnych

Sejmik Białostocki na ostatnim posiedzeniu uchwalił zaciągnąć pożyczkę w wysokości 100,000 zł. oraz ściągnięcie podatku inwestycyjnego, w wysokości 75,000 zł. Obie sumy przeznaczone są na budowę szkół powszechnych.

Listy poborowych z 1907 r. zostały już sporządzone

Jak się dowiadujemy listy poborowych z 1907 rocznika zostały już sporządzone i przesłane przez Magistrat do Starostwa.

Zawiadomienie

Dnia 17 marca r.b. o godz. 7 pp. w I term. i o godz. 8 wiecz. w II term. odbędzie się ZEBRANIE OGÓLNE Członków Klubu „Ognisko" ul. Sienkiewicza № 1. z następującym porządkiem dziennym:

1. zagajenie, 2. wybór prezydjum, 3. sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 4. projekt budżetu, 5. zmiana statutu, 6. wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej, 7. Wolne wnioski.

ZARZĄD

Zgubiono Ks. wojskową, oraz kartę mob. wydaną przez P. K. U. Augustów w Sokółce, na imię Gniedziejko Marcina zam. we wsi Leśniki, gm. Suchowola pow. Sokólski.

Okazja pianino doskonałe sprzedam na raty. Oferty składać do Administracji pod „Okazja".

Ilość sporządzonych protokułów za m-c luty na terenie powiatu

Według danych statystycznych za miesiąc luty na terenie powiatu Białostockiego sporządzono protokułów: za zakłócenie spokoju publicznego 62, za uszkodzenie ciała 34, za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych 584, za nieprzestrzegónie godzin handlowych 60, za niemeldowanie w terminie przepisanym 36, za pijaństwo 53. Ponadto zanotowano 5 nieszczęśliwych wypadków, 1 wypadek śmiertelny i 14 pożarów.

50.000 zł. na odbudowę

Jak się dowiadujemy Urząd Wojewódzki powiększył sumę przeznaczoną na odbudowę budynków zniszczonych w czasie działań wojennych o 50.000

Baczność przemysł włókienniczy

Możliwości zbytu dla przemysłu włókienniczego na rynku tureckim.

W ostatnich czasach eksport włoski utracił na rynku tekstylnym w Turcji około 50 proc. swego poprzedniego stanu posiadania, wobec czego obecnie lukę tę wypełniają eksporterzy z innych państw, np. Belgji, Francji, Niemiec, Czechosłowacji i częściowo z Polski. Na tamtejszym rynku włókienniczym daje sią zauważyć zmianą ku lepszemu, ze względu na to, że po letnim i jesiennym okresie stagnacji nastąpiło znaczne ożywienie dzięki zakupom materjałów włókienniczych przez rolników anatolijskich.

Korzystne tegoroczne zbiory jak również ciągły postęp cywilizacyjny w Turcji odbiły się dodatnio na rynku włókienniczym i towarom włókienniczym stawiane są coraz wyższe wymagania dotyczące jakości. Towar lichego gatunku traci na rynku tureckim swe dotychczasowe dominujące znaczenie, natomiast poszukiwane są towary modne o możliwie najświeższych deseniach. Polskiemu przemysłowi włókienniczemu otwierają się zatem nowe możliwości, z których powinien korzystać.

Człowiek na torze!

Onegdaj około godz. 2 po północy pociąg pospieszny idący z Warszawy do Białegostoku około st Tłuszcz, wpadł na przejeździe kolejowym na furmankę zabijając właściciela wozu Kierlana mieszkańca wsi Wincentów i ciężko raniąc jego córkę 13-letnią Helenę, którą obsługa pociągu zabrała do Białegostoku, gdzie umieszczono ją w szpitalu św. Rocha.

Samobójstwo ucznia gimnaz. w Suwałkach

Uczeń 7 klasy miejscowego gimnazjum w Suwałkach, Teodorjusz Bołondz z niewiadomej przyczyny w gmachu gimnazjum męskiego popełnił samobójstwo wystrzałem z karabinu. Dochodzenie w toku.

Z dnia

Konfiskata mięsa.

Onegdaj władze skonfiskowały Lejzorowi Lenczewskiemu (Biała 14) 120 klg. mięsa pochodzącego z potajemnego uboju.

Egzamina dla nauczycieli.

Jak się dowiadujemy w dniu 17 kwietnia odbędą się egzamina dla czynnych nauczycieli niewykfalifikowanych.

Odczyty antyalkoholowe

Staraniem Inspektoratu Szkolnego w szkole powszechnej № 1, odbyło się szereg odczytów, dla starszej młodzieży szkolnej poświęconych zagadnieniom walki z alkoholizmem.

Ooczytu słuchało około 1000 dzieci.

Aresztowanie agitatora

W dniu 11 b. m. władze aresztowały w Grodnie sekretarza Zw. Drzewnego na Woj. Białostockie Romana Macanko za przemówienie treści antypaństwowej wygłoszone do robotników w Czarnej Wsi w dniu 4 b.m. Roman Macanko został przekazany do dyspozycji władz sądowych.

„APOLLO"
Początek 6[15], 8[15], 10[15]
UPRASZAMY O PRZYBYWANIE NA POCZĄTEK PRZEDSTAWIEŃ
Najlepsza i arcyciekawa kreacja przemiłego lekkoducha
DOUGLAS FAIRBANKS
w porywającej epopei romantycznej w 11 aktach, o arcysensacyjnych przygodach i awanturach miłosnych p. t.
„CZŁOWIEK Z BICZEM"
Symfonja bohaterstwa zręczności i rycerskości.

Redakcja i Administracja ul. Kilińskiego 25 tel. 10-23. Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 6—7 w. z wyjątkiem niedziel i świąt.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa z dostarczeniem do domu zł. 5, zamiejscowa 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy (szpalta redakcyjna, w tekście, ostatnia strona) 70 gr., zwyczajne połowa szpalty redakcyjnej 30 gr., drobne za wyraz 20 gr., poszukiwania pracy 10 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Kazimierz Czernecki.

Drukarnia „POLONIA" Białystok, Kilińskiego 9, tel. 10-61.